

JERZY DUDA

**PAŃSTWOWE SEMINARIUM NAUCZYCIELSKIE MĘSKIE
IM. HENRYKA SIENKIEWICZA W TARNOPOLU
W LATACH 1871-1936**

„W HOŁDZIE NAUCZYCIELOM
Z KRESÓW WSCHODNICH RZECZYPOSPOLITEJ”

WPROWADZENIE

W październiku 1995 roku na Uniwersytecie Opolskim miała miejsce sesja naukowa „Oświata i nauka na Śląsku Opolskim 1945-1995”, otwierając spotkanie nauczycieli i działaczy oświatowych, pierwszy rektor Uniwersytetu prof. dr hab. Franciszek Marek, rodowity Ślązak, tak powiedział: „Od prawie dwustu lat Zachód góruje pod względem ekonomicznym nad Wschodem, ale awans kulturowy dla Śląska i jego ludu przyszedł nie z bogatego Zachodu, lecz z biednego Wschodu. To nie zamożni Niemcy przynieśli ludowi górnośląskiemu światło nauki i wiedzy, lecz ubodzy Polacy, ograbieni i wypędzeni przez Rosjan. To zdziesiątkowani przez hitlerowskiego najeźdźcę i okupanta profesorowie lwowscy nie tylko przejęli Uniwersytet i Politechnikę we Wrocławiu, ale założyli także Akademię Medyczną w Rokitnicy, Śląską Politechnikę w Gliwicach i Akademię Sztuk Pięknych w Katowicach. Dziełem kresowych teologów były w dużej mierze Seminarium Duchowne w Opolu i w Nysie. Profesorowie wrocławscy przeważnie lwowskiego pochodzenia, założyli także Wyższą Szkołę Pedagogiczną, która w 1954 roku przeniesiona została z Wrocławia do Opolu, a po czterdziestu latach awansowała do rangi Uniwersytetu Opolskiego¹”.

Wśród nauczycieli, którzy w 1945 roku przybyli na ziemię opolską, by tutaj zakładać polskie szkoły i uczyć dzieci tak miejscowego pochodzenia, jak i te, które przybywały wraz z rodzicami, głównie z Kresów Wschodnich, ale też i z całej Europy, byli nauczyciele i absolwenci tarnopolskiego Państwowego Seminarium Nauczycielskiego

¹ *Oświata i nauka na Śląsku Opolskim (1945-1995)*. Praca zbiorowa pod redakcją prof. dr hab. Stanisława Ga w l i k a. Opole 1995, Uniwersytet Opolski, Kuratorium Oświaty w Opolu, s. 25.

Męskiego, które już wcześniej zapisało piękną kartę w historii polskiej oświaty. To także o nich, o ich trudzie, tak wzruszająco mówił rektor Uniwersytetu Opolskiego, nie ma ich już wśród nas, odeszli na Służbę Wieczną, pozostała pamięć, która będzie trwać tu na Śląsku Opolskim, przekazywana z pokolenia na pokolenie.

O TARNOPOLU I O SEMINARIACH NAUCZYCIELSKICH

Tarnopol, miasto wojewódzkie od 1919 roku, rozłożone nad Seretem, który tworzy tu duży staw, zamieszkałe było w okresie przed 1939 rokiem przez około 44 000 mieszkańców, w tym 15 663 wyznania rzymskokatolickiego, 11 758 wyznania greckokatolickiego i 16 320 Żydów². Miasto stanowiące ośrodek gospodarczy Podola polskiego zawdzięcza swe powstanie hetmanowi Janowi Tarnowskiemu, który chcąc zabezpieczyć kraj przed Tatarami założył tu warowne miasto w 1540 roku. Po stronie zachodniej miasta wzniesiony został zamek obronny³, mimo swej obronności większej roli w dziejach Podola zamek tarnopolski nie odegrał. W okresie rozbiorów 1772–1918 (z przerwą w latach 1809–1815, kiedy był w posiadaniu Rosji), należał do Austrii. W 1939 został włączony do Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, obecnie miasto obwodowe Ukrainy liczące 68 000 mieszkańców. Przed 1939 rokiem w mieście działało osiem szkół średnich.

Jedną z tych szkół było Państwowe Seminarium Nauczycielskie Męskie, o którego powołaniu tak napisał Emil Michałowski, cesarsko-królewski dyrektor: „Wskutek rozporządzenia Wysokiego Ministerstwa Wyznań i Oświaty otwartem zostało dnia 1 września 1871 roku Seminarium Nauczycielskie Męskie w Tarnopolu z językiem wykładowym polskim i ruskim. Równocześnie ustanowiono czteroklasową szkołę ćwiczeń z językiem wykładowym polskim. Dyrektorem prowizorycznym zamianowała Wysoka Rada Szkolna Krajowa Dra Seweryna Dniestrzańskiego, profesora tutejszego gimnazjum, a nauczycielami starszymi Karola Niementowskiego i Aleksandra Barwińskiego, zaś nauczycielem szkoły ćwiczeń Józefa Schmettauera. W roku szkolnym 1871/72 otwarto kurs I i II jako też I klasę szkoły ćwiczeń⁴”.

Rada Szkolna Galicji rozpoczęła swoją działalność w styczniu 1868 roku wydaniem odezwy do nauczycieli i społeczeństwa, w której wskazywała na doniosłość faktu ustanowienia autonomicznej polskiej władzy szkolnej na znacznym obszarze kraju⁵. Rada opracowała projekt dziewięciu seminariów nauczycielskich, 3- i 4-letnich, w części utraktywistycznych (dwujęzycznych), przygotowujących również do nauczania w szkołach ukraińskich. Seminarium te realizowały program nauczania oparty na wzorcowym programie zakładów kształcenia nauczycieli ludowych w monarchii austriackiej i przygotowywały nauczycieli zarówno do szkół wiejskich, jak i miejskich. Kandydaci musieli mieć ukończony 15 rok życia i zdawali egzamin wstępny. Ze względu na zróżnicowany poziom kandydatów, przy seminariach tworzone klasy przygotowawcze, tzw. preparan-

² Wielka Encyklopedia Powszechna. Tom XVII. Kraków 1995 Wydawnictwo „Gutenberg”, reprint, s. 96.

³ R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych Kresach Rzeczypospolitej*. Tom 7. Województwo Ruckie, Ziemia Halicka i Lwowska. Wrocław 1995, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, s. 199.

⁴ E. Michałowski, *Seminarium Nauczycielskie Męskie w Tarnopolu 1871–1896*. Lwów 1897, Nakładem Dyrekcji Seminarium Nauczycielskiego w Tarnopolu, s. 3.

⁵ R. Wroczyński, *Dzieje oświaty polskiej 1795–1945*. Tom II. Warszawa 1996, Wydawnictwo „Zak”, s. 190–194.

dy. Początkowo napływ kandydatów do seminariów, zwłaszcza młodzieży męskiej, nie był duży. Trzeba było przelamywać niechęć do zawodu nauczyciela szkoły ludowej nawarstwoną wskutek jego historycznej deprecjacji. Nauczycielami szkółek ludowych były w pierwszym okresie autonomii w dalszym ciągu osoby wykonujące różne posługi kościelne, organiści, zakrystianie itp. lub też nierzadko wyrobnicy czy emerytowani niżsi funkcjonariusze urzędów państwowych. Następował jednakże szybki proces wyzwiania się zawodu nauczycielskiego z tych historycznych obciążeń i wzrost jego społecznego prestiżu, do czego zresztą w niemałym stopniu przyczyniły się seminaria nauczycielskie, jako zakłady kształcenia na wyższym poziomie. W 1907 roku Sejm Galicyjski ustawą ustalił dwa typy seminariów zależne od miejsca przyszłej pracy kandydata na nauczyciela. Nauka w obu typach seminariów trwała cztery lata, organizowano też klasy przygotowawcze, do których przyjmowano kandydatów po ukończeniu czterech klas szkoły ludowej. Opracowano zróżnicowane programy dla obu typów seminariów. Dla nauczycieli szkół miejskich wprowadzono szerszy zakres wykształcenia technicznego, naukę języków i rysunku, w seminariach dla nauczycieli wiejskich podstawę programu stanowiły nauki przyrodnicze oraz wiadomości o gospodarstwie wiejskim.

Okres autonomii w Galicji wniósł trwały wkład w tworzenie programowych i metodycznych podstaw kształcenia nauczycieli. Dorobek Galicji w tej dziedzinie szeroko wykorzystywano w kształceniu nauczycieli po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Seminaria nauczycielskie w Galicji – mimo trudności i ograniczeń, wychowały zastępy nauczycieli dobrze przygotowanych do zawodu i zaangażowanych ideowo. Liczne rzesze ich absolwentów obejmowały po wyzwoleniu stanowiska nauczycielskie na terenach byłych zaborów rosyjskiego i pruskiego, gdzie występowało ogromne zapotrzebowanie na kwalifikowanych nauczycieli.

W dniach 14–17 kwietnia 1919 roku odbył się w Warszawie zjazd organizacji nauczycielskich, który przeszedł do historii pod nazwą Sejmu Nauczycielskiego. W Zjeździe wzięło udział 802 delegatów z prawie 40 zrzeszeń nauczycielskich. Główną rolę odgrywały trzy wielkie zrzeszenia, których prawe skrzydło stanowiło Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych, skupiające głównie nauczycieli gimnazjalnych Galicji, środkowe – Stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego, grupujące w czasie zaborów nauczycielstwo polskich szkół prywatnych Królestwa, a lewe, radykalne skrzydło reprezentowało nauczycielstwo szkół ludowych zjednoczone w Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych⁶. Wiele uwagi poświęcono sprawie kształcenia nauczycieli, znalazło to swój wyraz w dokumentach zjazdowych: „Zjazd uznaje, że przygotowanie nauczycieli szkół powszechnych powinno obejmować: a) okres kształcenia ogólnego z zakresu programu szkoły średniej, ogólnokształcącej, i b) okres kształcenia zawodowego w szkole pedagogicznej, co najmniej dwuletniego, o charakterze szkoły wyższej zawodowej⁷”. Uchwały Sejmu były głosem opinii nauczycielskiej, chociaż nie miały mocy obowiązującej. Znalazły jednak swoje odbicie w dekreście z 7 lutego 1919 roku o obowiązku szkolnym oraz kształceniu nauczycieli szkół powszechnych. Dekret powoływał seminaria nauczycielskie o pięcioletnim okresie nauczania. Pierwsze trzy lata miały program ogólnokształcący, dwa ostatnie, obejmowały przedmioty pedagogiczne. Seminaria były połączone ze szkołami ćwiczeń, które skupiały dobrą kadrę nauczycielską i odegrały poważną rolę w przygotowaniu setek nauczycieli ofiarnych i oddanych

⁶ Tamże: s. 250.

⁷ *O szkołę polską*. Część III. Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Nauczycielski w dniach 14–17 kwietnia MCMXIX w Warszawie. Lwów 1920, s. 33.

sprawie upowszechnienia szkoły podstawowej. Seminarium nauczycielskie funkcjonowały do 1932 roku, po czym kształcenie nauczycieli szkół podstawowych przejęły licea pedagogiczne. Ogniwem zwieńczającym edukację w seminarium nauczycielskim były seminaryjne egzaminy dojrzałości, odbywały się one z końcem roku szkolnego, w terminie wyznaczonym przez kuratora okręgu szkolnego⁸. Do egzaminu dojrzałości mogli przystąpić uczniowie piątego kursu tak seminariów państwowych, jak i prywatnych. Abiturienti powinni mieć ukończonych 19 lat życia i uczęszczać do seminarium przynajmniej na czwarty i piąty kurs. Warunkiem dopuszczenia do zdawania egzaminu były pozytywne oceny z języka polskiego i praktyki pedagogicznej oraz nie więcej niż dwie oceny niedostateczne z innych przedmiotów. Propozycje tematów do egzaminu pisemnego zgłaszali nauczyciele uczący tych przedmiotów, z których obowiązywał egzamin pisemny, po pięć z każdego przedmiotu. Kurator wybierał trzy, a zdający miał za zadanie opracować jeden dowolnie wybrany z tych przedstawionych tematów. Z ustnego egzaminu mogli być zwolnieni abiturienti, którzy na koniec roku otrzymali ocenę bardzo dobrą z danego przedmiotu egzaminacyjnego. Pozostałych obowiązywał egzamin ustny z: religii, języka polskiego, ewentualnie drugiego języka obcego, z pedagogiki, do której zaliczano również psychologię z nauką o dziecku, historii wychowania oraz jednego z pięciu przedmiotów do wyboru. Regulamin przewidywał także eksternistyczne egzaminy dojrzałości, przystąpić do nich mogli abiturienti mający co najmniej 19 lat, legitymujący się ukończeniem piątego kursu seminaryjnego lub ósmej klasy średniej szkoły ogólnokształcącej. Egzamin taki składał się z czterech części: pisemnej, ustnej, praktycznej i technicznej. Ta forma egzaminu dojrzałości w seminarium stacjonarnym, jak i egzaminy eksternistyczne w ogólnych zarysach obowiązywały praktycznie przez wszystkie lata, wprawdzie co pewien czas wprowadzano poprawki, lecz były to raczej drobne zmiany nie mające istotnego wpływu na zasadniczy tok i przebieg egzaminu.

DZIEJE PAŃSTWOWEGO SEMINARIUM NAUCZYCIELSKIEGO MĘSKIEGO IM. HENRYKA SIENKIEWICZA W TARNOPOLU W LATACH 1871–1936

OKRES 1871–1896

Państwowe Seminarium Nauczycielskie Męskie w Tarnopolu zostało powołane do życia w 1871 roku, w tym samym roku seminarium męskie powstały także w Rzeszowie, Stanisławowie i w Tarnowie, rok wcześniej utworzono pierwsze galicyjskie seminarium męskie w Krakowie i we Lwowie⁹. Należał zatem tarnopolski zakład kształcenia nauczycieli do pierwszych tego typu placówek na terenie Galicji. W pierwszym roku istnienia Seminarium otwarto kursy I i II oraz I klasę szkoły ćwiczeń. W roku następnym 1872/73, miała placówka już trzy kursy seminaryjne i trzy klasy szkoły ćwiczeń, czwartą ze względu na brak pomieszczeń otwarto dopiero w roku szkolnym 1874/75. Każdy następny rok szkolny przynosił ważne wydarzenia:

⁸ F. Szafranski, *Przygotowanie zawodowe nauczycieli w czasach II Rzeczypospolitej Polskiej w świetle ustaw, dekretów oraz aktów normatywnych Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego*. Wrocław 1980, Instytut Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych, s. 45.

⁹ Cz. Major, *System kształcenia nauczycieli szkół ludowych w Galicji doby autonomicznej (1871–1914)*. Wrocław 1971, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwa Polskiej Akademii Nauk, s. 27.

- rok 1875/76 – otwarto klasę przygotowawczą (preparandę),
- rok 1876/77 – obok czteroklasowej szkoły ćwiczeń z językiem polskim uruchomiono jedną klasę z językiem wykładowym ruskim, klasa ta istniała do roku szkolnego 1892/93, dopiero wtedy uzyskano zgodę na otwarcie osobnej, czteroklasowej szkoły ćwiczeń z językiem wykładowym ruskim.

W roku szkolnym 1892/93 w oparciu o wprowadzone zmiany w organizacji zakładów kształcenia nauczycieli, Seminarium wzbogaciło się o czwartą klasę. Fakt ten, przedłużenia do lat czterech nauki, a także wydatna pomoc w postaci stypendiów dla wychowanków, sprawiły, że od roku szkolnego 1894/95 przyjęto uczniów do dwóch klas wstępnych oraz do dwóch klas pierwszych, łącznie uczęszczało do seminarium 283 uczniów, w obydwu szkołach ćwiczeń uczyło się 213 uczniów. Z pomocy stypendialnej korzystało 215 wychowanków (prawie 76% ogólnej liczby), łączna kwota stypendiów wyniosła 14 750 zł. W sprawozdaniu dyrektora Seminarium czytamy:

„...dobrodziejstwo to bardzo pomyślnie wpłynęło na rozwój zakładu, bo z jednej strony ubodzy a pilni uczniowie mieli zaspokojone pierwsze potrzeby życia, a z drugiej strony dyrektor pozyskał skuteczny środek wywierania nacisku na mniej pilnych uczniów”.

Obok obowiązkowych przedmiotów nauki w 1891 roku wprowadzono naukę gry na fortepianie, natomiast w 1892 roku „naukę zręczności”, były to przedmioty nadobowiązkowe.

Troska o zapewnienie wysokiego poziomu nauczania przedmiotu „gospodarstwo wiejskie” skłoniła dyrekcję do zatrudnienia w 1892 roku wysoko kwalifikowanego specjalisty, w tym samym roku wprowadzono także „wykłady stomatologicznej i higienicznej części nauki historii naturalnej” na pierwszym i czwartym kursie, zajęcia te powierzono doc. dr. Kazimierzowi Zgórkowskiemu.

Seminarium tarnopolskie było wielokrotnie wizytowane, w latach 1871–1889 przez krajowego inspektora szkół Tymoteusza Mandybura, zaś od 1889 roku przez dr. Seweryna Dniestrzańskiego, wczesniej dyrektora tarnopolskiego zakładu. „Nadto w ciągu 25 lat zwiedzało Seminarium tutejsze wielu dostojników, a mianowicie Excelencye: hr. Potocki, Zaleski, hr. Badeń, ks. Sanguszko, w ostatnich zaś latach lustrował trzykrotnie Seminarium J.W.P. Bobrzyński, wiceprezydent Krajowej Rady Szkolnej”.

Istniejące od 1871 roku Seminarium nie posiadało własnego budynku, mimo usilnych starań, z goryczą pisze dyrektor Władysław Boberski w sprawozdaniu rocznym:

„...Ile to sum poważnych wydano na opłacanie czynszu do tej pory, a pewnem jest, że za wyłożony do tego czasu czynsz możnaby byłoby zbudować nawet dwa budynki dla seminarjów”. Korzystano z budynku Towarzystwa Szkoły Ludowej położonego przy ul. Kaczały 1. Był to obiekt trzypiętrowy. W suterenie mieszkał woźny szkolny, na parterze było czteropokojowe mieszkanie dyrektora, z osobnym wejściem, pozostałą część parteru zajmowała sala do nauki robót ręcznych oraz dwie sale lekcyjne szkoły ćwiczeń. Na pierwszym piętrze mieściły się: sala lekarska do badania uczniów, „kramik” z przyborami szkolnymi dla uczniów, kancelaria dyrektora z „przyległym przedpokojem dla pomocnika kancelaryjnego” i sala konferencyjna, w bocznym korytarzu znalazły miejsce sala muzyczna i sala lekcyjna dla Seminarium. Na drugim piętrze zlokalizowano trzy sale lekcyjne dla szkoły ćwiczeń, dwie sale dla seminarzystów, pracownię z gabinetem zbiorów biologicznych, bibliotekę uczniowską, salę teatralną z czytelnią oraz małą salę dla nauki religii obrządku grecko-katolickiego. Budynek z zewnątrz okazały posiadał na frontonie godło państwowe z napisem „Państwowe Seminarium Nauczycielskie Męskie im. Henryka Sienkiewicza w Tarnopolu”. Stan techniczny obiektu budził poważne zastrzeżenia:

„...brak odpowiedniej kanalizacji, a gazy, wydobywające się w ustępach, rozchodzą się po wszystkich korytarzach i zanieczyszczają powietrze w całym budynku”.

Każda sala posiadała odpowiednie umeblowanie, wystarczającą liczbę ławek, katedrę, tablicę wieszaki dla nauczyciela i uczniów, na ścianach obrazy świętych lub krzyż, godło państwowe, portret Prezydenta RP i marszałka Józefa Piłsudskiego (po 1918 roku). Korytarze przyozdobione były obrazami w dębowych ramach. Seminarium nie posiadało osobnej sali rysunkowej. Lekcje z tego przedmiotu odbywały się w normalnych salach lekcyjnych. Brak było podwórza i boiska. Z budynku wychodziło się wprost na ruchliwą ulicę. Ćwiczenia gimnastyczne prowadzone były w sali oraz na boisku „Sokoła”¹⁰.

Z końcem 1896 roku Seminarium Nauczycielskie dysponowało m.in. następującymi „środkami naukowymi”: 2 063 książkami, 370 programami szkolnymi, 53 mapami ściennymi, 5 atlasami, 4 globusami i telluriami, w gabinecie fizycznym było 237 przyrządów, a w przyrodniczym: 350 okazów do zoologii, 25 do botaniki oraz 553 okazy do mineralogii.

Pierwsi absolwenci opuścili Seminarium Nauczycielskie Męskie w Tarnopolu w 1873 roku, było ich pięciu, odnotujmy nazwiska:

- Mikołaj Aliśkiewicz z Sokolowa został młodszym nauczycielem w Mikołajowie,
- Julian Chomiński z Brzezin został rzeczywistym nauczycielem szkoły wydziałowej w Sokalu,
- Kazimierz Dobrowolski z Tołstego objął stanowisko c.k. inspektora szkolnego w Borszczowie, Apolinary Gorecki z Jezierny został kierownikiem szkoły powszechnej w Założcach Starych, Izidor Słupecki z Martynówki został nauczycielem w Tiutkowie.

W 1890 roku Seminarium wydało „świadczenia uzdolnienia na nauczycielkę robót ręcznych w szkołach ludowych”, jako pierwsze otrzymały ten dokument:

- Teodora Seweryna Onuferkówna oraz Maria Rybaczkówna;
- z kolei w 1893 roku do egzaminu dojrzałości eksternistycznego przystąpiły po raz pierwszy kobiety, pomyślnie egzamin zdały:
- Stanisława Maria Kessler ze Lwowa, praktykantka szkoły wydziałowej w Tarnopolu,
 - Chaja Rozalia Landau z Tarnopola,
 - Paulina Karolina Romańska z Łuki Konowackiej (Rosja), młodsza nauczycielka w Tarnopolu,
 - Leja z Gezeltów Weinerowa z Tarnopola, praktykantka w Horodence,
 - Zofia Zahajkiewicz z Tarnopola.

W latach 1873–1896 egzamin dojrzałości w tarnopolskim Seminarium zdobyło ogółem 489 absolwentów, jednocześnie zakład wydał w okresie 1890–1896, 127 świadectw uprawniających do nauczania robót ręcznych w szkołach ludowych przez ubiegające się o to prawo nauczycielki. Dane powyższe zostały ustalone na podstawie rocznych sprawozdań dyrekcji Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego w Tarnopolu.

Funkcję dyrektora Seminarium w omawianym (1871–1896) okresie pełnili:

- Dr Seweryn Dniestrzański (1871–1886),
- prof. c.k. Seminarium Władysław Boberski (1886–1891),
- prof. c.k. Szkoły Realnej Emil Michałowski (1891–1896 i potem do 1919 roku).

¹⁰ Sprawozdanie dyrekcji Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego im. Henryka Sienkiewicza w Tarnopolu na rok szkolny 1927/28. Tarnopol 1928, Nakładem Funduszu Szkolnego, s. 23.

OKRES 1897–1914

W 1899 roku założone zostało w Tarnopolu Towarzystwo Opieki nad Internatem Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego i w tym roku u zbiegu ulic Lelewela i Szewczenki wybudowano piętrowy budynek, przeznaczając go na internat, w którym mogło zamieszkać 40 uczniów, w 1906 roku dobudowano jedną salę na parterze, w ten sposób uzyskano dwadzieścia dodatkowych miejsc. Komitet zajmujący się budową, z powodu ograniczonych środków finansowych zadowolili się musiał bardzo skromnym obiektem: „...gdyż oprócz pięciu sal, w których uczniowie śpią i przebywają w dzień, ubikacyj gospodarczych, marnego mieszkania dla prefekta, nie posiada uczelnia odpowiedniej umywalni i ustępów..”. Także w internacie zabrakło miejsca na własne podwórze i ogród, które zapewniałyby wychowankom bodaj minimum rekreacji. Za rządów austriackich uczniowie przyjmowani do internatu nie nie płacili, koszty pobytu pokrywane były z funduszu stypendialnego. Pierwszym prefektem internatu był Karol Mokrzycki, od 1903 roku obowiązki te przejął emerytowany nauczyciel Marian Jaworczykowski, na tym stanowisku pracował do 1926 roku.

W Seminarium Nauczycielskim ogromną wagę przywiązywano do kształtowania tych cech osobowościowych przyszłego nauczyciela, które uznano za szczególnie ważne dla procesu wychowania i nauczania dzieci, łącząc z celem wychowania indywidualnego cel wychowania społecznego, nauczyciele tarnopolskiego zakładu postępowali w myśl idei:

„...osobowość stanowi szczęśliwość szczególną człowieka – zdrowie, cnota, obyczaje, rozsądek, pewny, dobry rząd domowy, miłość, przyjaźń i szacunek dla drugich; cokolwiek składa szczęśliwość powszechną, równa i najściślejsza szczęśliwość, prawodawstwo mądre, obrona krajowa, cnoty obywatelskie, niepodległość w zdaniu, szlachetność myśli i postępów i szanowanie jak najświętsze władzy cudzej – wszystko to jest celem wychowania...”. (Zapis w Ustawie Komisji Edukacyjnej).

Zgodnie z programem nauki zakład uwzględniał w swej pracy wychowawczej:

„...wychowanie religijne i moralne, wychowanie fizyczne, wykształcenie formalne, humanitarne, przyrodnicze, artystyczno-techniczne, pedagogiczne, obejmujące teorię i praktykę, nie zaniedbujące też budzenia ducha obywatelskiego i poczucia obowiązku pracy społecznej...”.

Pierwszą akcją wychowawczą w Seminarium było zapewnienie karności szkolnej. Przyjęto zasadę, że tylko karność bezwarunkowa może młodzież wdrożyć do ładu i porządku, co jest podstawą życia społecznego, ale jednocześnie pamiętano, że sama surowość karności nigdy nie zdziała tego co: „...odwoływanie się do wyższych sił duszy wychowanka...”, co ściśle i serdeczne więzy przyjaźni między młodzieżą a jej przewodnikami – nauczycielami. Przy karności szkolnej uwzględniono też moment natury dydaktycznej. Zasady karności starano się ująć w ramy wyrozumowanego systemu prowadzenia wychowanków ku ideałom wychowawczym, dopuszczając ich tym samym do tajemnic wychowania, jako przyszłych współpracowników, którzy po uzyskaniu świadectwa dojrzałości, w pracy nauczycielskiej, będą musieli samodzielnie podjąć działania w tym kierunku.

Praktyki religijne odbywały się w Seminarium w sposób naturalny. W niedziele i uroczyste święta wychowankowie gromadzili się na wspólne nabożeństwa, zgodnie z wyznawaną religią, razem ze swoimi profesorami. Przed nabożeństwem wysłuchiowano stosownej egzorty. Spowiedź i Komunię Świętą urządzano w Zakładzie trzy razy w roku, na rozpoczęcie i na zakończenie roku szkolnego i przed Wielkanocą, w połączeniu

z rekolekcjami. Wychowawczy wpływ religii z podobnym wpływem przedmiotów nauczania łączył się w jednolitą i harmonijną całość, zmierzając do jednego celu, do ześrodkowania wszystkich przymiotów i cech charakteru uosabiających najwyższe ideały piękna, prawdy i dobra.

„...Celem zaszczepienia pierwiastków patriotycznych w duszy wychowanków...”, celem utrwalenia uczuć narodowych, brała młodzież udział we wszystkich ważniejszych uroczystościach i obchodach narodowych. Najważniejszym świętem narodowym była rocznica uchwalenia Konstytucji Trzeciego Maja. Po uroczystym nabożeństwie w kościele parafialnym i w parafialnej cerkwi i po pochodzie uczniów ze swoją własną orkiestrą „...zbierano młodzież w budynku szkolnym i tu objaśniano jej znaczenie tej pamiątki narodowej...”.

Zgodnie z zasadą „mens sana in corpore sano” starano się nadać wychowaniu fizycznemu wysoki poziom. Ćwiczenia fizyczne prowadzono w sali miejscowego „Sokoła”, a przy sprzyjającej pogodzie na przylegającym do sali boisku. Wychowanie fizyczne obejmowało również zajęcia lekcyjne z higieny szkolnej, młodzież mogła także uprawiać lekką atletykę, uczestniczyć w zajęciach harcerskich i przysposobienia wojskowego. Dyrekcja Seminarium zdawała sobie sprawę, że problem wychowania fizycznego nie jest akurat powodem do dumy szkoły. Trudności miały jednakże charakter obiektywny, z „sokolej” bazy sportowej korzystały równocześnie: I Gimnazjum, Seminarium Nauczycielskie Żeńskie Komitetu Obywatelskiego oraz Seminarium Nauczycielskie Żeńskie Towarzystwa Szkół Ludowych. Kolejnym utrudnieniem był fakt, że w seminariach utraktywistycznych zmniejszono z trzech do dwóch wymiar godzin przeznaczony na wychowanie fizyczne, tę „zaoszczędzoną” godzinę przeznaczono na rzecz drugiego języka krajowego.

W oparciu o dostępne dane udało się ustalić, że w latach 1897–1914 mury Seminarium opuściło 833 absolwentów. Praca Seminarium została brutalnie przerwana przez wybuch I wojny światowej. W czasie trzyletniej inwazji rosyjskiej 1914–1917 zajęcia szkolne nie odbywały się, budynek, w którym mieściło się Seminarium, podobnie jak i internat szkolny zostały zajęte dla celów wojskowych. Po 43 latach pracy Seminarium Nauczycielskie Męskie w Tarnopolu zostało zmuszone do przerwania swojej działalności.

OKRES 1917–1936

W 1917 roku wojska austriackie odebrały Rosjanom okupowaną Ziemię Tarnopolską. Rząd austriacki natychmiast, na mocy rozporządzenia ówczesnej Rady Krajowej Szkolnej powołał do życia Seminarium Nauczycielskie Męskie w Tarnopolu. Dyrektor Emil Michałowski ogłosił i przeprowadził wpisy 1 września 1918 roku, bezpośrednio po tym rozpoczęła się nauka. Działalność szkoły w warunkach, jakie po wojnie nastąpiły, nie mogła odpowiadać randze zakładu, było to raczej wegetowanie, młodzież pozbawiona przez wojnę możliwości uczęszczania do szkół, nie umiała sprostać wymogom stawianym przez zakład kształcenia nauczycieli, także warunki pracy były fatalne. Seminarium zostało ograbione ze wszystkich pomocy naukowych, brakowało podstawowych sprzętów, pozostał tylko zrujnowany budynek. Wśród pozbawionej środków do życia ludności grasowały choroby, rozszalała się na Podolu „hiszpanka”, zebrała okrutne żniwo. Miary nieszczęść dopełniły bratobójcze, polsko-ukraińskie walki, w listopadzie 1918 roku Seminarium ponownie zostało zamknięte. Nie wytrzymał napięć tego dramatyczne-

go czasu dyrektor Emil Michałowski, zakończył swoje pracowite i piękne życie w 1918 roku.

W 1918 roku Polska odzyskuje niepodległość, powstaje państwo polskie, z chwilą ustanowienia polskiej administracji rząd wydaje nakaz natychmiastowego uruchamiania polskich szkół, tymczasowym dyrektorem Seminarium zostaje mianowany we wrześniu 1919 roku Józef Sz wajkowski, nauczyciel Seminarium, zarządził on ponowne zapisy i rozpoczął naukę ze zdekompletowanym zespołem pedagogicznym, zaczynając budować wszystko od początku.

W dniu 8 listopada 1919 roku kierownictwo Seminarium Nauczycielskiego objął Leopold Hołubowicz, dotychczas profesor Szkoły Realnej w Tarnopolu, funkcję tę będzie pełnił do zakończenia pracy Seminarium w 1936 roku. Z takim trudem rozpoczęta praca nie trwała długo, nowa burza wojenna, wojna polsko-sowiecka, zmusiła w 1920 roku kierownictwo Seminarium do kolejnego zawieszenia działalności, przed groźącym zalewem bolszewickim Zakład został ewakuowany do Jarosławia. Po zwycięskiej wojnie, we wrześniu 1920 roku powrót do Tarnopola, podjęto pracę ze zdwojoną energią, sprzyjała temu atmosfera podniosłego nastroju, który towarzyszył ludziom, świadomym, że żyją i pracują w Polsce niepodległej, Polsce, której przynajmniej w najbliższych latach nikt już nie zagrozi.

W 1923 roku naukę w Seminarium wydłużono do pięciu lat, w tym samym roku zakładowi nadano imię Henryka Sienkiewicza. Równolegle, przy Seminarium funkcjonowała siedmioklasowa szkoła ćwiczeń.

W Seminarium uwagę szczególną przywiązywano do praktycznego przygotowania wychowanków do wykonywania zawodu nauczycielskiego. Przyjęto założenie, że przykład i ćwiczenia są podstawą pracy pedagogicznej. Główne zadanie w tym zakresie spoczywało na stanowiącej integralną część Seminarium, szkole ćwiczeń. Wysoki poziom pracy tej placówki dyrekcja starała się zapewnić poprzez dobór najlepszych nauczycieli w szkole tej pracujących, a także przez wzorcowe wyposażenie we wszelkie pomoce naukowe.

Pod kierunkiem doborowych pedagogów odbywały się w szkole ćwiczeń trojakiemu rodzajowi lekcje z myślą o seminarzystach: lekcje wzorowe dla uczniów kursu czwartego, lekcje próbne oraz praktyczne dla uczęszczających do klasy piątej.

Lekcje wzorowe odbywały się dwa razy w tygodniu: w poniedziałki i czwartki. Na tych lekcjach przykład i wzór prowadzącego zajęcia odgrywały najważniejszą rolę, stały się trwałą własnością ucznia, który naocznie mógł śledzić optymalny, narracyjno-logiczny układ metodycznej jednostki dydaktycznej. Każde zajęcia, poprzedzane były omówieniem, w którym nauczyciele zwracali uwagę na najważniejsze momenty lekcji, instruowali także o sposobie zapisu toku lekcyjnego. Lekcje wzorowe były tak zorganizowane, że w ciągu roku szkolnego uczniowie mogli wziąć udział we dwóch zajęciach z każdego przedmiotu nauczanego w szkole ćwiczeń.

Z końcem tygodnia, w sobotę, odbywały się konferencje, na których uczniowie zdawali sprawozdania z lekcji, w których uczestniczyli. Na konferencjach tych obecni byli: nauczyciele, którzy przeprowadzili lekcje, dyrektor Seminarium oraz nauczyciele metodyki przedmiotowej. Zwykle przez pierwsze dwa miesiące uczniowie klasy czwartej hospitolali zajęcia w klasie pierwszej, stopniowo przechodzili do klas wyższych. W kwietniu i maju organizowano lekcje kombinowane, na których łączono np. klasę pierwszą z klasą drugą, klasę drugą z klasą trzecią, chodziło o zaznajomienie uczniów z metodyką pracy w klasach łączonych. W tym samym celu chodzili uczniowie do szkół

wiejskich w Berezowicy i Gajach Wielkich, gdzie poznawali typ szkoły trzyklasowej oraz do Białej, do szkoły dwuklasowej.

Przed rozpoczęciem lekcji praktycznych klasa piąta była dzielona na dwa zespoły, każdą z nich opiekował się nauczyciel Seminarium. Właściwą lekcję poprzedzało przygotowanie uczniów do tej lekcji na cotygodniowej konferencji. Polegało ono na tym, że nauczyciel szkoły ćwiczeń, u którego miała się odbyć lekcja, podawał temat zajęć, przeprowadzał również stosowny instruktaż metodyczny. Na podstawie tych wskazówek, dwóch wyznaczonych uczniów opracowywało komplementarny tok metodyczny jednostki w specjalnych zeszytach, nauczyciel szkoły ćwiczeń, a także nauczyciele przedmiotowi Seminarium dokonywali odpowiednich poprawek. Takie pisemne elaboraty sporządzali uczniowie przez całe pierwsze półrocze, potem ograniczali się już tylko do przygotowywania dyspozycji lekcyjnych. Przeprowadzone lekcje omawiano na konferencjach tygodniowych, które tradycyjnie prowadził dyrektor Seminarium, obecni byli także nauczyciele przedmiotowi i nauczyciel metodyki z Seminarium, nauczyciele szkoły ćwiczeń oraz uczniowie klasy piątej. Porządek omawiania przewidywał wystąpienie ucznia prowadzącego zajęcia, dokonywał on wszechstronnej oceny lekcji. Kolejno głos zabierali uczniowie hospitujący zajęcia swego kolegi, potem nauczyciel szkoły ćwiczeń, nauczyciele Seminarium, podsumowania dokonywał dyrektor.

Trzeci typ lekcji – to lekcje próbne, prowadzili je uczniowie klasy piątej. Podzieleni na małe zespoły, rozchodzili się po klasach szkoły ćwiczeń, przysłuchiwali się zajęciom, a na wezwanie nauczyciela prowadzili sami dalej, rozpoczętą lekcję. Podczas nauczania przez uczniów, gdy zaszła potrzeba, nauczyciel wkraczał w tok lekcyjny, czy to w celu sprostowania, czy też szczegółowego wyjaśnienia. I te lekcje pozostawały pod ścisłą kontrolą dyrektora Seminarium i nauczyciela metodyki. Lekcje próbnych w zasadzie nie omawiano na tygodniowych konferencjach, poprzestawano na wymianie zdań bezpośrednio po zajęciach.

Ważnym dopełnieniem przygotowania przyszłych nauczycieli do pracy szkolnej, były organizowane co roku dla uczniów klas piątych kilkunastodniowe wycieczki po Polsce. Dla przykładu, w 1933 roku uczniowie zwiedzili: Warszawę, Hel, Gdynię, Poznań, Częstochowę, Kraków, Wieliczkę i Lwów. Prowadzący wycieczkę nauczyciele Wacław Boroński i Jan Grodzicki tak o tej wyprawie napisali w rocznym sprawozdaniu: „...Uczestnicy przebyli ogromne obszary naszych ziem polskich, zapoznali się z pięknem krajobrazów, z bogactwem i urokiem naszych miast polskich, wynieśli ogrom wrażeń i wspomnień, które zachowają na całe życie...”.

W roku szkolnym 1926/27 zlikwidowano klasę przygotowawczą, wprowadzono jednocześnie stosownie do polecenia Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego nowe programy nauczania.

W 1927 roku Seminarium wzbogaciło się o czytelną umieszczoną w istniejącej, pięknie urządzonej sali teatralnej na trzecim piętrze. Czytelnia otwarta była we wtorki i soboty wieczorami, a także w niedzielę przed południem. Średnia ilość korzystających z czytelnicy wynosiła przeciętnie 40 osób dziennie, Czytelnia była organizatorem, zwykle raz w miesiącu ciekawych odczytów, które wygłaszali uczniowie lub nauczyciele, miały również miejsce wieczory, na których recytowano wiersze i grano utwory muzyczne.

W 1928 roku działały na terenie Seminarium trzy orkiestry: dęta, symfoniczna i piórkowa. Dęta liczyła 40 muzyków, symfoniczna 25 a piórkowa 5. Chór i orkiestry ćwiczyły i grały pod kierunkiem Ludwika Lubelskiego.

Tylko w roku szkolnym 1927/28 seminaryjne zespoły artystyczne uświetniły uroczystości szkolne i miejskie 24 występami, wyjeżdżały także do Lwowa, Zagrobeli i Taurowa.

Działało w Seminarium również „Kółko Dramatyczno-Muzyczne”, które np. w 1929 roku wystąpiło przed mieszkańcami Tarnopola z „Odprawą posłów greckich” Jana Kochanowskiego oraz spektaklem muzycznym „Taniec kwiatów”. Dochód z tych imprez: „w sumie 1296 zł 96 gr” przeznaczono na doposażenie internatu, zakup radioodbiornika i patefonu z kompletem płyt do nauki języka niemieckiego.

Niezależnie od zespołów artystycznych uczniowie mogli brać udział w zajęciach „Kółka geograficznego”, „Sekcji psychologicznej”, „Kółka literackiego” oraz „Kółka sportowego” (łyżwiarstwo, piłka ręczna, wioślarstwo). Każdy z tych zespołów miał zajęcia pod kierunkiem nauczycieli seminaryjnych. Dla przykładu: w 1930 roku miłośnicy psychologii, pod opieką Aleksandra Kruczkowskiego spotykali się w każdy wtorek, i o 17:30 debatowali na takie m.in. tematy: „Co to jest filozofia i jej położenie u nas”, „Upór jako objaw bezwładności umysłu”, „Spirytyzm i jego zjawiska” itp. Spotkania te były dostępne dla wszystkich. Kółku literackiemu w tym samym roku przewodniczył Józef Barwiński, przygotowywano referaty o tematyce ściśle związanej z programem nauczania, omówiono m.in. takie problemy: „Pan Tadeusz jako arcydzieło poezji polskiej”, „Mickiewicz jako kolorysta”, „Charakterystyka romantyzmu”. Koło sportowe proponowało dyscypliny, które można było uprawiać na wielkim stawie – rozlewisku Seretu w centrum miasta, a więc zimą łyżwiarstwo, a latem wioślarstwo. W sprawozdaniu z 1931 roku dyrektor Seminarium Leopold Hołubowicz pisał: „...z braku miejsca do gier i lekkiej atletyki cała młodzież tarnopolska zwróciła oczy na sport pływacki i wioślarski na Serecie. Każdego też dnia po południu, już od początku gorących dni maja tłumnie zebrana na brzegach Seretu młodzież uprawia pływanie, wioślarstwo, zażywała kąpieli. Dwie łodzie seminaryjne, zakupione w Poznaniu zostały uroczystie 2 czerwca 1931 roku przeniesione na wodę i od tej chwili „Kółko wioślarskie” uczniów każdego dnia jest czynne. Nad Seretem w miejscu udzielonym przez Magistrat miasta Tarnopola, rozpoczęto budowę wspólnej przystani wioślarskiej, dla wszystkich zakładów średnich miasta...”.

Bardzo ciekawe wyniki pracy miało kółko geograficzne, specjalizowało się w opracowywaniu map, które miały duże znaczenie praktyczne. W 1931 roku na Międzynarodowej Wystawie Turystyki i Komunikacji w Poznaniu zaprezentowane zostały wykonane w Seminarium plastyczne mapy dorzecza Dniestru i źródlowisk Seretu, Strypy i Bugu, eksponaty te zostały wyróżnione „Dyplomem Pochwalnym”. Kierujący tymi pracami Zenon Garbiak kierował także wykonaniem map Tarnopola i jego okolic, przygotowano też mapę rozmieszczenia absolwentów Seminarium na terenie Polski, w świetle dostępnych danych, ustalono, że w 1932 roku:

„...w województwie warszawskim pracuje 32 absolwentów, w Warszawie 4, w województwie łódzkim 29, kieleckim 49, lubelskim 75, białostockim 29, wileńskim 18, nowogródzkim 12, poleskim 27, wołyńskim 50, poznańskim 17, pomorskim 9, krakowskim 37, lwowskim 132, stanisławowskim 112, tarnopolskim 684, śląskim 3...”.

Co roku wychowankowie Seminarium dostarczali swoje prace na doroczną Wystawę Rolniczo-Regionalną w Tarnopolu, dla przykładu w 1931 roku zaprezentowano m.in. wykonane przez uczniów przyrządy psychotechniczne, wykresy badań psychologicznych, okazy fauny z okolic Tarnopola i zwierzęta wodne ze stawu tarnopolskiego. Komitet Wystawowy przekazał specjalny „Dyplom Uznania” dla Seminarium.

Uczniowie mogli uczestniczyć również w działalności założonej w 1923 roku drużyny harcerskiej im. Bolesława Chrobrego. Liczba harcerzy, przez wszystkie lata oscylowała w granicach 50 osób, podzielonych na sześć zastępów. Program pracy dostosowany był do wytycznych Komendy Chorągwi Lwowskiej. Harcerze przeprowadzali ćwiczenia w służbie polowej i sygnalizacji, terenoznawstwie, musztrze, pierwszej pomocy, uprawiali gimnastykę i gry, brali udział w zawodach strzeleckich i sportowych, drużyna w całości uczestniczyła w popisach gimnastycznych i sportowych w dniu święta Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego oraz we wszystkich uroczystościach państwowych, narodowych i harcerskich.

W 1931 roku powołano do życia Koło Ligi Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwgazowej, opiekunem koła został Jan Grodzicki. Praca koła polegała – w myśl wskazówek Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego – na uświadamianiu młodzieży niebezpieczeństw, jakie niesie z sobą wojna chemiczna. Na zebraniach koła liczącego 170 członków prowadzone były wykłady połączone z ćwiczeniami praktycznymi, poruszano m.in. następujące tematy: „Fizjologiczne działanie gazów bojowych”, „Taktyka wojny chemicznej”, „Obrona gazowa ludności cywilnej”, „Wykrywanie i niszczenie gazów bojowych”. Pomoce dydaktyczne, takie jak: maski przeciwgazowe, aparaty tlenowe, ubrania przeciwiwperytowe, udostępniane były przez Wojewódzki Komitet LOPP w Tarnopolu.

Istotną rolę w organizacji życia szkolnego odgrywał samorząd uczniowski, z tym że samorządy ograniczały swoją działalność do terenu klasowego. Z inicjatywy nauczyciela Zenona Garbaciaka w 1932 roku powołano do życia Samorząd Szkolny, podyktowane to było względami praktycznymi, zdawano sobie sprawę z faktu, iż absolwenci Seminarium trafią po zakończeniu nauki szkolnej do środowisk, gdzie będą musieli od razu podjąć się roli doradców, jeśli nie czynnych członków samorządu gminnego. Młodzież postanowiła utworzyć następujące organa samorządowe: Główny Zarząd Gminy Szkolnej, wydział wykonawczy oraz powołała marszałka jako przedstawiciela wszystkich uczniów. Główny Zarząd zbierał się raz w miesiącu, przedmiotem jego troski były m.in. samopomoc koleżeńska, wygląd budynku, projektowanie uroczystości szkolnych, pielęgnowanie tradycyjnych obrzędów polskich, pobudzanie do czytelnictwa, do uprawiania sportu itp., staraniem gminy szkolnej pozyskano 20-litrowy samowar, „...by w chwilach wolnych pokrzepić swe siły i zaspokoić w części głód...”.

W roku szkolnym 1932/33 nie dokonano naboru do klasy pierwszej Seminarium, rozpoczął się pięcioletni okres zakończenia działalności i historii Seminarium Nauczycielskiego Męskiego w Tarnopolu, które podobnie jak inne tego typu placówki musiało ustąpić miejsca nowemu typowi zakładów kształcenia nauczycieli – liceom pedagogicznym, które zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa przejmowały funkcję ośrodków przygotowujących kadrę pedagogiczną dla szkół powszechnych.

W 1932 roku zostało zorganizowane Koło Rodzicielskie przy seminaryjnej Szkole Ćwiczeń. Myśl utworzenia Koła zrodziła się w związku z Ustawą o nowym ustroju szkolnym, która przewidywała, że podstawą rekrutacyjną dla gimnazjów ma być sześcioklasowa, a nie jak dotąd czteroklasowa szkoła powszechna. Przedłużona nauka w Szkole Ćwiczeń dawała gwarancję lepszej i dłuższej współpracy między szkołą a domem. Przewodniczącą Koła została Irena Gintowt-Dziewałtowska. Działalność rodziców koncentrowała się wokół problemów socjalnych. Zorganizowano wydawanie drugich ciepłych śniadań, najbardziej potrzebujący uczniowie korzystali z bezpłatnych obiadów w stacji Polskiego Czerwonego Krzyża. Najbardziej potrzebujący uczniowie mogli liczyć na niewielkie, jednorazowe subwencje. Sporą sumę pieniędzy przekazano na uzupełnienie szkolnego księgozbioru.

W 1933 roku utworzono na terenie Seminarium Koło Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych. W skład Koła weszli wszyscy nauczyciele, powierzyli dyrektorowi Leopoldowi Hołubowiczowi funkcję prezesa. W ciągu tylko jednego roku zebrano ponad 150 zł, pieniądze przekazano na konto Komitetu Okręgowego we Lwowie.

W 1936 roku Państwowe Seminarium Nauczycielskie Męskie im. Henryka Sienkiewicza w Tarnopolu zakończyło swoją działalność, dyrektor i nauczyciele przechodząc do pracy w Liceum Pedagogicznym, przekazywali nowej placówce doskonale zorganizowaną siedmioklasową Szkołę Ćwiczeń, świetnie wyposażone gabinety i pracownie przedmiotowe, w których znajdowało się kilka tysięcy pomocy naukowych, a także świetlicę, salę teatralną, bibliotekę, w której zgromadzono prawie 5 500 książek, 47 instrumentów muzycznych. Był to dorobek pokoleń nauczycieli i wychowanków Seminarium, ideowych, bez reszty oddanych swojej szkole, bodajże dla kronikarskiej ścisłości warto odnotować nazwiska tych pedagogów, którzy pracowali w ostatnim roku działalności Seminarium: Leopold Hołubowicz – dyrektor Seminarium, Wacław Boroński, Edward Frank, Zenon Garbiak, Jan Grodzki, Antoni Joch, Mikołaj Kowalczyk, Aleksander Kruczkowski, Ludwik Lubelski, Stanisław Siwy, Władysław Siwy, Grzegorz Zając – nauczyciele etatowi oraz Herman Bielefeld (religia mojżeszowa), Ks. Franciszek Kapuściński i Ks. Leopold Klementowski (religia rzymskokatolicka), Ks. Tymoteusz Sembraj (religia grecko-katolicka).

Opiekę stomatologiczną sprawowała Wanda Beneszkowa, lekarzem szkolnym był Jan Maria Schmidt. W kancelarii szkolnej pracowali Jan Hektor i Klaudiusz Włodzimierz Wyszyński. Obowiązki woźnych pełnili: Michał Burda, Edward Kowalski i Tomasz Szostak.

W latach 1919–1936 Seminarium w Tarnopolu ukończyło 1 195 absolwentów.

Do ostatniego w 1936 roku egzaminu dojrzałości przystąpili i dyplomy nauczycieli szkół powszechnych uzyskali: Władysław Biały, Henryk Biernat, Stanisław Dąbczak, Mieczysław Drewnicki, Tadeusz Drozdowski, Stanisław Dynowski, Józef Faliński, Stanisław Flisak, Markus Gelbard, Agaton Wojciech Gomulkiewicz, Piotr Paweł Grubiak, Antoni Gwoździński, Józef Hutyra, Bogdan Kopacz, Harasym Kordyban, Roman Koroluk, Antoni Kazimierz Kowaluk, Józef Krzemieniecki, Antoni Kuroczka, Stefan Lehyj, Józef Luczyński, Jan Lysak, Antoni Stanisław Mazurkiewicz, Apoloniusz Mączarowski, Włodzimierz Paraszczuk, Marian Mieczysław Robaszewski, Julian Bronisław Stachów, Dymitr Stefańczuk, Piotr Szenkiel, Michał Szmigielski, Elias Szon, Jan Toupass, Kazimierz Wyszatycki, Piotr Zakorszmianny.

ABSOLWENCI PAŃSTWOWEGO SEMINARIUM NAUCZYCIELSKIEGO MĘSKIEGO IM. HENRYKA SIENKIEWICZA W TARNOPOLU NA ŚLĄSKU OPOLSKIM

W trwającej ponad pół wieku historii Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego im. Henryka Sienkiewicza w Tarnopolu placówką tą kierowali:

- dr Seweryn Dniestrzański (1871–1886),
- Władysław Boberski (1886–1891),
- Emil Michałowski (1891–1919),
- Józef Szwałkowski (1919),

- Leopold Hołubowicz (1919–1936).

Prowadzili umiłowaną przez siebie szkołę, mimo wielkich trudności, nigdy przecież Seminarium nie doczekało się własnego, dostosowanego do potrzeb kształcenia nauczycieli budynku szkolnego, nie było obiektów i urządzeń do prowadzenia na właściwym poziomie wychowania fizycznego, nie zważając na te niekorzystne warunki, nauczyciele seminaryjni pod przewodnictwem swoich dyrektorów stworzyli placówkę nowoczesną, zapewniającą właściwy standard rzetelnego przygotowania pedagogów do pełnienia służby nauczycielskiej i społecznej na obszarze II Rzeczypospolitej. Wysoką ocenę miało Seminarium w oczach dostojników państwowych i oświatowych, którzy tę szkołę odwiedzali, a gościła ona m.in. Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Macieja Rataja (1921), kuratorów lwowskich: Stanisława Sobińskiego (1923), Stefana Świderskiego (1931), Jerzego Gadomskiego (1934).

Szczególne role przypadły w udziale ostatniemu dyrektorowi Seminarium w Tarnopolu Leopoldowi Hołubowiczowi, przejmował on w 1919 roku zakład po kilkuletniej przerwie spowodowanej działaniami frontowymi I Wojny Światowej, kiedy to obiekty szkolne służące celom wojskowym zostały doprowadzone do całkowitej ruiny. Krótko trwała radość z uruchomienia tak ważnego dla miasta Seminarium, bratobójcze ukraińsko-polskie walki, inwazja sowiecka w 1920 roku zmusiły do ponownego zawieszenia zajęć i ewakuacji zakładu do Jarosławia, i znów obiekty trafiły w ręce wojska, i kiedy nastał czas pokoju ponownie trzeba było zaczynać budowanie szkolnych gabinetów, pracowni od podstaw. Typowy los położonych na rubieżach Polski placówek oświatowych. Tylko dzięki talentom organizacyjnym dyrektora Leopolda Hołubowicza, jego społecznikowskiej pasji udało się odtworzyć szybko poprzedni stan posiadania, a następnie rok po roku doskonalić seminaryjną bazę tworząc z niej wzorcową placówkę kształcenia nauczycieli.

Dyrektor Leopold Hołubowicz w 1945 roku trafił na Śląsk Opolski, mimo zaawansowanego wieku i statusu nauczyciela emeryta stanął wśród pionierów oświatowych, budując zręby systemu oświatowego narodowego na ziemiach, które weszły po II Wojnie Światowej w skład państwa polskiego.

Leopold Hołubowicz urodził się 7 września 1879 roku w Wasylkowie (pow. Kopyczyńce, woj. tarnopolskie). W 1902 roku po zdaniu egzaminu dojrzałości w Tarnowie podjął studia na Uniwersytecie im. Jana Kazimierza we Lwowie. Studia ukończył w 1908 roku, uzyskując uprawnienia do nauczania matematyki i fizyki w szkołach średnich. Pracę nauczycielską rozpoczął w 1908 roku we Lwowie w II Gimnazjum Realnym, a od 1912 roku pracował w III Gimnazjum Realnym w Tarnopolu. W 1919 roku otrzymał nominację na stanowisko dyrektora Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego w Tarnopolu, funkcję tę sprawował do zakończenia działalności Seminarium w 1936 roku. Od 1937 roku aż do przejścia na emeryturę we wrześniu 1939 roku pracował na stanowisku dyrektora Liceum Pedagogicznego w Tarnopolu. W okresie II wojny światowej podjął z konieczności pracę w otwartych w tamtych latach placówkach oświatowych na terenie Tarnopola. W 1945 roku przybył na Śląsk Opolski. Został nauczycielem w Gimnazjum i Liceum w Prudniku. Na ponowną emeryturę przeszedł w 1950 roku. W niepełnym wymiarze godzin pracował w Szkole Zawodowej Przesposobienia Odzieżowego w Prudniku i w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Białej (pow. Prudnik) aż do 1959 roku.

Zmarł w grudniu 1969 roku. Pochowany został w Prudniku¹¹.

¹¹ J. Duda, A. Szelka, F. Dzionek, *Słownik biograficzny nauczycieli Śląska Opolskiego*. Tom II Opole 1996, ZO ZNP, s. 26.

Wraz ze „swoim” dyrektorem przybyło na Opolszczyznę wielu absolwentów Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego im. Henryka Sienkiewicza w Tarnopolu. Większość z nich odeszła już na Wieczną Służbę, nie ma ich wśród nas, czas zatarł wspomnienia, trudno odnaleźć dokumentację pierwszych, powojennych lat, w oparciu o dostępne dane można z całą pewnością stwierdzić, że na Śląsku Opolskim, wśród pionierów – organizatorów polskich szkół znaleźli się następujący absolwenci Seminarium tarnopolskiego¹²:

- Bazyli Chabin – absolwent z 1920 roku,
- Józef Soroka – absolwent z 1923 roku,
- Jan Mościcki – absolwent z 1926 roku,
- Tadeusz Solarczyk – absolwent z 1928 roku,
- Tadeusz Surówka – absolwent z 1930 roku,
- Leon Zmora – absolwent z 1933 roku,
- Aleksander Kulikowski – absolwent z 1934 roku,
- Bronisław Stachów – absolwent z 1936 roku.

A oto życiorysy niektórych spośród nich:

Bazyli CHABIN (1901–1990).

Urodził się 18 lutego 1901 roku w Hłuboczku Wielkim (woj. tarnopolskie). Po ukończeniu Seminarium Nauczycielskie w Tarnopolu pracował w szkołach powszechnych województwa tarnopolskiego: w Kalince, Jankowicach i Ithrowicach. W okresie okupacji hitlerowskiej prowadził tajne nauczanie. W 1945 roku przybył do Borkowic (pow. Kluczbork). W miejscowości tej zorganizował Szkołę Podstawową, którą kierował do przejścia na emeryturę w 1964 roku. W latach 1945–1948 prowadził kursy repolonizacyjne i dla analfabetów. Odznaczony był Krzyżem Kawalerskim OOP, Medalem KEN, Złotą Odznaką ZNP, Medalem „Rodła”, Odznaką ZNP „Za tajne nauczanie 1939–1945”. Zmarł w 1990 roku. Pochowany został w Opolu.

Józef SOROKA (1902–1988)

Urodził się 7 sierpnia 1902 roku w Seredyńcach (pow. Tarnopol). Od 1918 roku był pracownikiem kolejowym. W 1923 roku ukończył Seminarium Nauczycielskie w Tarnopolu. Pracę nauczycielską rozpoczął w 1923 roku na terenie powiatu łomżyńskiego (woj. białostockie), gdzie był nauczycielem szkół powszechnych w następujących miejscowościach: Kotówek, Sławice, Nowogród, Wizna. W 1927 roku ukończył wyższe studia nauczycielskie w Warszawie. W latach 1938–1945 pracował w Szkole Powszechnej w Klikowej (pow. Tarnów, woj. krakowskie). W 1945 roku przybył do Paczkowa, gdzie organizował szkolnictwo podstawowe i średnie. Pełnił funkcje: kierownika Szkoły Podstawowej (1945–1952), dyrektora Publicznej Średniej Szkoły Zawodowej (1947–1952) oraz kierownika Szkoły Podstawowej nr 1 (1958–1965). W okresie 1958–1965 był kierownikiem Sekcji Kierowników Szkół w Powiatowym Ośrodku Metodycznym w Nysie. Odznaczony został Krzyżem Kawalerskim OOP. Na emeryturę przeszedł w 1965 roku. Zmarł w roku 1988. Pochowany został we Wrocławiu.

¹² J. Duda, A. Szelka, F. Dzionek: *Słownik biograficzny nauczycieli Śląska Opolskiego*. Tom I, Tom II, Tom III, Opole 1995, 1996, 1997, ZO ZNP, s. 26.

Jan MOŚCICKI (1904–1980).

Urodził się 3 lutego 1904 roku w Kozinie-Bілce w województwie tarnopolskim. Po ukończeniu Seminarium Nauczycielskiego w Tarnopolu rozpoczął w 1926 roku pracę nauczycielską w Szkole Powszechnej w Gajach (woj. lwowski), a następnie pełnił obowiązki kierownika Szkoły Powszechnej w Lubrzy (pow. lwowski). W latach 1945–1946 był kierownikiem Szkoły Podstawowej w Jodłowej Górze (pow. Jasło, woj. krakowski). W 1946 roku przybył na Śląsk Opolski i objął kierownictwo Szkoły Podstawowej nr 2 w Namysłowie. W okresie 1948–1950 był nauczycielem w Liceum Ogólnokształcącym w Namysłowie. W 1950 roku powrócił na stanowisko kierownika Szkoły Podstawowej nr 2 w Namysłowie. W 1953 roku został wybrany kierownikiem Wydziału Pedagogicznego Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP w Namysłowie. W 1962 roku przeszedł na emeryturę. Zasłużony działacz ochotniczych straży pożarnych. Działacz rad narodowych. Odznaczony został Krzyżem Kawalerskim OOP i Złotą Odznaką ZNP. Zmarł w 1980 roku. Pochowany został w Namysłowie.

Godną reprezentację wśród pionierów oświaty na Śląsku Opolskim stanowiły również absolwentki żeńskich seminariów nauczycielskich z Tarnopola, były wśród nich m.in. Anna Urbanek (absolwentka z 1916 roku), Zofia Chabin i Józefa Lenart (absolwentki z 1927 roku), Wilhelmina Smereczkańska (absolwentka z 1930 roku), Stanisława Surówka (absolwentka z 1932 roku), Julia Solarczyk (absolwentka z 1933 roku), Katarzyna Baraniuk (absolwentka z 1934 roku)¹³.

ZAKOŃCZENIE

W ostatnim sprawozdaniu o rocznej – 1935/36 – pracy Państwowego Seminarium Nauczycielskiego im. Henryka Sienkiewicza w Tarnopolu, dyrektor Leopold Hołubowicz napisał: „...Seminarium więc jako placówka kulturalna na Kresach Wschodnich wychowało i wykształciło tysiące ludzi inteligentnych, którzy rozsiani po całej Polsce spełniają zaszczytną swą misję nauczycielską, krzewiąc kulturę i wiedzę po najdalszych krainach Polski, wśród szerokich rzesz społeczeństwa i młodzieży...”.

Dokładnie: absolwentów było 2 517. Rekrutowali się w zdecydowanej większości z rodzin urzędniczych, ale wielu pochodziło ze wsi, z rodzin chłopskich i rzemieślniczych, miało zatem swój znaczący udział Seminarium także – obok przygotowywania kadr nauczycielskich – w kreowaniu pierwszego w wielu rodzinach pokolenia inteligencji polskiej. Niezwykle, dla czytającego roczne sprawozdania seminaryjne, wydaje się również zgodne, niczym nie zakłócone współzycie przedstawicieli różnych wyznań, był to czas, że wyznanie religijne oznaczało deklarację przynależności narodowej, a jednak nikomu nie przeszkadzało to, że początek i zakończenie roku wychowankowie uroczystości obchodzili w trzech różnych świątyniach, by potem spotkać się wspólnie na uroczystości na terenie Seminarium. To jest także dowód na wielkość tarnopolskiego Seminarium.

Nie przypuszczał też zapewne dyrektor Leopold Hołubowicz, że przechodząc we wrześniu 1939 roku na zasłużoną emeryturę, będzie musiał ponownie stanąć za szkolną katedrą i że wraz z nim trud nauczycielskiej pracy „...po najdalszych krainach Polski...” podejmą absolwenci tarnopolskiego Seminarium, praktycznie tu na Ziemi Śląskiej, a ich uczniami będą zarówno dzieci, które tutaj się urodziły, jak i te, które wraz z rodzicami,

¹³ Tamże.

wypędzone z ojcowizny, często z województwa tarnopolskiego właśnie, tu się osiedliły, i tu przyszło im żyć, bo faktycznie innego wyboru nie było.

Wydaje się, że ważnym, obywatelskim obowiązkiem nas, którzy tu jeszcze jesteśmy, docierać do archiwów, do dokumentów, także rodzinnych, które są materialnym dowodem wielkiego wkładu nauczycieli w tworzenie tych wartości nieprzemijających, które były i są sprawczą siłą wszelkich dokonań narodowych. Szczególnie tu na Śląsku Opolskim, bo przecież już w marcu 1945 roku, tuż za żołnierzami, przybyły na Opolszczyznę pierwsze polskie grupy operacyjne. W każdej z nich, obok przedstawicieli administracji, byli nauczyciele. Przystępowali oni natychmiast do organizowania polskich szkół. Na własnych plecach z płonących domów sprzęt niezbędny do prowadzenia zajęć szkolnych, odkrywali w sobie talenty szklarzy, zdunów, murarzy. Tego jak radzić sobie w najtrudniejszych warunkach i sytuacjach nauczyli się w nauczycielskich seminariach. Bo zanim ogłosili zapisy do szkół – najpierw musieli stworzyć dla przyszłych wychowanków niezbędną bazę szkolną.

To wszystko było dziełem także tarnopolskich nauczycieli, wychowanków Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego im. Henryka Sienkiewicza w Tarnopolu, którzy tak pięknie zapisali się w pamięci swoich uczniów, ich rodziców, lokalnych środowisk społecznych, dlatego też naszym prawem i obowiązkiem niezbywalnym jest odwrócić się wstecz i starać się, aby to, co przeszło, zagarnąć w nieustającą obecność.

MAREK BIAŁOKUR

KONFERENCJA NAUKOWA „EDUKACJA W PROCESIE INTEGRACJI EUROPEJSKIEJ”, BIAŁYSTOK, 25-26 III 2003 ROKU

Staraniem Instytutu Historii Uniwersytetu w Białymstoku i Wyższej Szkoły Administracji Publicznej w Białymstoku zorganizowana została konferencja naukowa poświęcona edukacji w procesie integracji europejskiej. Celem konferencji obradującej w gmachu Wydziału Historyczno-Socjologicznego UwB było przedyskutowanie problemów dotyczących edukacji europejskiej w szkolnictwie gimnazjalnym i ponadgimnazjalnym w kontekście zbliżającego się przystąpienia Polski do Unii Europejskiej.

Otwarcia obrad dokonała prof. dr hab. Hanna Konopka Dyrektor IH UwB i jednocześnie Kierownik naukowy konferencji oraz władze województwa podlaskiego Marszałek Janusz Krzyżewski, Wojewoda Marek Strzaliński Prezydent Miasta i Białegostoku Ryszard Tur. Witając zaproszonych gości, w tym licznie zgromadzonych pracowników wyższych uczelni Białegostoku, nauczycieli i studentów, prof. Konopka podkreśliła, że do udziału w konferencji zgłosiło się blisko siedemdziesiąt osób reprezentujących poza gospodarzami: Akademię Bydgoską, Akademię Pedagogiczną w Krakowie, Akademię Podlaską w Siedlcach, Akademię Świętokrzyską w Kielcach, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytet Opolski, Uniwersytet Rzeszowski, Uniwersytet Śląski, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Wrocławski i Uniwersytet Zielonogórski oraz szereg szkół z całego kraju.

W plenarnej części konferencji przedstawionych zostało osiem referatów. W pierwszym nt. *Narodowego i europejskiego wymiaru polskiej edukacji historycznej XIX i XX wieku* prof. dr hab. Jerzy Maternicki (UR) omówił ewolucję procesu nauczania historii w dziejach Polski. Sporo uwagi referent poświęcił wpływowi czynników politycznych na obraz przekazywanej w szkołach historii, m.in. za pośrednictwem

szkolnych podręczników. Zdaniem prof. Maternickiego jeden z głównych problemów, przed jakimi współcześnie staje polska edukacja historyczna, to próba pogodzenia, często bolesnej przeszłości jak choćby w przypadku Polaków i Niemców, z zachodzącymi obecnie procesami integracyjnymi, które wymagają eksponowania elementów wspólnych, łączących i bliskich obydwu narodom. Krzepienie serc powinno zdaniem rzeszowskiego historyka ustąpić miejsca w edukacji historycznej kształtowaniu świadomych umysłów.

W referacie *Europeizacja tradycji-perspektywiczny model edukacji* prof. Barbara Jakubowska (UW) zwróciła uwagę, że w Unii Europejskiej nie ma jednego systemu edukacyjnego, gdyż jego wypracowanie stoi poza możliwościami, jak i oczekiwaniami społeczeństw *piętnastki*. Podejmowane w tym kierunku działania napotykały na podstawową trudność w postaci połączenia treści powszechnych z narodowymi, które zawsze odbyć się musi kosztem jednego z wymienionych elementów.

Odwołaniu się do genezy samego pojęcia Europy oraz określeniu specyfiki poszczególnych jej części poświęcony był w dużej mierze kolejny referat, wygłoszony przez prof. dr. hab. Janusza Rulkę (AB) pt. *Wspólne i specyficzne elementy krajów Europy Zachodniej i Środkowej. Ich edukacyjne konsekwencje*. Odnosząc się do współczesnej sytuacji w Europie, prelegent zwrócił uwagę, że wbrew obiegowym opiniom w krajach *piętnastki* edukacja historyczna nie jest marginalizowana, a wręcz przeciwnie, do poznania dziejów własnego kraju i kontynentu przywiązuje się ogromną wagę. Jako przykładem posłużył się tematem *wojny zimowej* (wojny radziecko-fińskiej z przełomu 1939–1940 r.), która w fińskich szkołach analizowana jest na wszystkie możliwe sposoby.

Na temat *Tożsamości międzykulturowej w przestrzeni wielokulturowej* mówił w swoim wystąpieniu prof. dr. hab. Jerzy Nikitorowicz (UwB). Oceniając z perspektywy socjologicznej specyfikę dziejów ojczystych, zwrócił uwagę na liczne przykłady postaw tolerancyjnych prezentowanych przez Polaków na przestrzeni dziejów. Podkreślił jednocześnie, że logika dziejów krajów europejskich dowodzi jasno, że należy uczyć wspólnej przeszłości, a nie o nią walczyć. Postawa wychodzenia naprzeciw winna być wzorem dla wszystkich tych, którzy przybliżają młodemu pokoleniu wiedzę o kontynencie, którego proces daleko idącej integracji dokonuje się na naszych oczach.

Kwestii *Dziejów Polski w podręcznikach szkolnych krajów Unii Europejskiej* poświęcony był referat prof. dr. hab. Adama Suchońskiego (UO). Zdaniem opolskiego historyka, co podkreślał z ubolewaniem, historię naszego kraju eksponuje się w podręcznikach krajów UE tylko wtedy, gdy wiąże się ona ściśle z dziejami całej Europy. I tak dla przykładu spektakularne dla wielu Polaków wydarzenia jak bitwa pod Legnicą z 1241 r., odsiecz wiedeńska z 1683 r., wojna polsko-bolszewicka 1920 r. czy złamanie systemu szyfrowego Enigmy, stanowią tylko drobny przyczynek, a i to w celu podkreślenia zasług niemal wszystkich, tylko nie Polaków. Negatywnym zjawiskiem, na które zwrócił także w swoim wystąpieniu uwagę prof. Suchoński, może być fakt, że od niespełna kilku ostatnich lat niezbyt przychylny Polakom obraz kształtowany jest przez podręczniki historii w krajach, które wraz z Polską kandydują do pełnego członkostwa w UE, np. Węgry.

Kolejny referat zatytułowany *Szkolna Klio po reformie: w służbie Europy czy dla Europy?* przedstawiła dwójka poznańskich historyków prof. dr. hab. Maria Kujawska i mgr Mariusz Menz (UAM). Koncentrując się na obliczu współczesnej polskiej szkoły autorzy zarzucili, że często prezentuje ona historię Europy jako ciąg intryg, utrwalając w wielu kwestiach stereotypowe myślenie o narodach i państwach. Istotnym wątkiem

poruszonym w referacie była próba odpowiedzi na pytanie, jaki będzie Polak po tzw. *edukacji internetowej*.

Analizie możliwości kształcenia na kierunkach europejskich poświęcone było wystąpienie dr. Piotra Drobnika pt. *Studia europejskie w Polsce i za granicą*, reprezentującego Urząd Komitetu Integracji Europejskiej. Natomiast w kończącej plenarną część konferencji referacie dr Adrian Konopka z Politechniki Białostockiej odniósł się do tematu *Wykorzystanie funduszy pomocowych w województwie podlaskim i w Białymstoku*.

Obrady w drugiej części białostockiej konferencji koncentrowały się wokół pięciu zagadnień, będących jednocześnie tematami sekcji, w których wygłoszone zostały łącznie pięćdziesiąt trzy referaty i komunikaty.

W bloku wystąpień zaprezentowanych w sekcji pierwszej – *Edukacja historyczna a Unia Europejska* szczególnie interesujące okazały się referaty prof. dr. hab. Bohdana Halczaka (UZ) – *Nauczanie o nacjonalizmie w dobie integracji europejskiej*, dr Barbary Kubis (UO) – *Integracja europejska jako element edukacji regionalnej na przykładzie Śląska Opolskiego* oraz dr Violetty Julkowskiej (UAM) – *European dimension, czyli o nowym podejściu do edukacji historycznej w krajach europejskich należących do Unii i z nią stowarzyszonych*. Kontrowersje i pogłębioną dyskusję wywołał jednak mgr Ryszard Raube (UZ), który przedstawił referat pt. *Róża Luksemburg jako rzecznik wartości europejskich*.

Kształcenie nauczycieli w Unii Europejskiej pod takim tytułem obradowali uczestnicy konferencji zgromadzeni w sekcji drugiej. W roli wprowadzającego w problematykę wystąpiła prof. dr hab. Hanna Wójcik-Lagan (AŚ) z referatem *Stare i nowe koncepcje kształcenia nauczycieli historii*. W kolejnych wystąpieniach pojawiły się takie zagadnienia jak: *Kształcenie nauczycieli we Francji* – mgr Aleksandra Kuczera (UZ), *Nauczanie historii w programie międzynarodowej matury oraz w systemie dwujęzycznym w Polsce jako czynnik integrujący* – dr Krystyna Szelągowska (UwB) czy *Status nauczyciela w wybranych krajach europejskich* – mgr Grażyna Kornec (AP w Siedlcach).

W ramach sekcji trzeciej zatytułowanej *Edukacja Europejska w podręcznikach i środkach masowego przekazu*, uwagę zwróciły referaty prof. dr hab. Grażyny Pańko pt. *Próby zjednoczenia Europy na przestrzeni dziejów w polskich i czeskich podręcznikach szkolnych historii*, dr Danuty Konieczki-Śliwińskiej (UAM) – *Wybrane problemy edukacji europejskiej w podręcznikach dla szkoły podstawowej i gimnazjum* oraz mgr. Sławomira Batoka (AP w Siedlcach), który przedstawił *Podręcznikowy stereotyp Niemca w kontekście integracji europejskiej*. Do obrazu integracji Polski z Unią Europejską w aspekcie edukacyjnym na łamach środków masowego przekazu odnosiły się dwa referaty: dr Aliny Czapiuk (UwB), która przeanalizowała „Gazetę Wyborczą” i dr Marzeny Liedke (UwB) napisany na podstawie „Gazety Polskiej” i „Najwyższego Czasu”.

W sekcji czwartej w całości poświęconej *Szkolnym Klubom Europejskim*, zaprezentowane zostały referaty przygotowane przez nauczycieli ze szkół w Augustowie (II LO), Białymstoku (PG nr 4, nr 7, nr 11, nr 18), Bieruniu (LO im. Powstańców Śląskich), Łomży (ZSzTiO nr 4), Opolu (III LO) i Sokółce (Zespół Szkół). Środowisko akademickie w pracach sekcji reprezentowali dr Bogumiła Burda (UZ) z wystąpieniem *Kształcenie nauczycieli do realizacji ścieżek edukacja europejska i praktycznej działalności klubów europejskich w szkołach na terenie woj. lubuskiego* oraz dr Artur Pasko (UwB), który mówił o *Wizji polskiej edukacji w Zjednoczonej Europie*.

Pod hasłem *Młodość* obradowali uczestnicy konferencji w sekcji piątej. *Tożsamości młodych Polaków kształtowanej w toku edukacji historycznej i europejskiej* poświęcony był referat dr Izabeli Skórzyńskiej (UAM). Podobnie jak wystąpienie dr Izabeli Mazur (UW-M), która skoncentrowała się na *Kształtowaniu tożsamości europejskiej poprzez edukację regio-*

nalną i międzynarodową. Szereg interesujących obserwacji zaprezentował w wystąpieniu pt. *Uczniowie polskich szkół średnich na temat Unii Europejskiej* dr Jacek Piotrowski (UWr), który na podstawie badań ankietowych, zdołał uzyskać znacznie bliższy prawdy niż obiegowe opinie obraz *krajów piętnastki* w oczach 16–19-latków.

Dwudniowe obrady białostockiej konferencji zakończyła dyskusja panelowa nt. *Szanse edukacyjne Białegostoku i województwa podlaskiego w zintegrowanej Europie*. Podsumowując należy podkreślić, że inicjatywa zorganizowania ogólnopolskiej konferencji naukowej poświęconej edukacji w kontekście integracji europejskiej, była od samego początku bardzo dobrym pomysłem, życzliwie i z zainteresowaniem przyjętym w środowiskach akademickich i nauczycielskich w całej Polsce. Dla zainteresowanych bliższym zapoznaniem się z treścią wygłoszonych w Białymstoku referatów, pocieszającym może być fakt, że organizatorzy w osobach prof. Hanny Konopki i dr. Artura Pasko zapowiedzieli podjęcie wszelkich starań w celu szybkiego wydania drukiem materiałów z konferencji.

**KAROL POZNAŃSKI: OŚWIATA I SZKOLNICTWO
W KRÓLESTWIE POLSKIM 1831–1869, LATA ZMAGAŃ
I NADZIEI. PRZEBUDOWA SYSTEMU SZKOLNICTWA
I WYCHOWANIA W KRÓLESTWIE POLSKIM W LATACH
1831–1839**

**Wyd. Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej
Warszawa 2001, ss. 187**

Karol Poznański ma w swoim bogatym dorobku naukowym liczne rozprawy poświęcone dziejom oświaty i szkolnictwa w Królestwie Polskim. Recenzowana praca stanowi pierwszą część cyklu publikacji, które są efektem badań naukowych zmierzających do ukazania walki caratu z polską szkołą i tradycjami oświatowymi w tzw. okresie międzypowstaniowym. Autor w szerokim zakresie wykorzystał źródła archiwalne przechowywane w archiwach krajowych i zagranicznych, głównie w Petersburgu i Moskwie.

Lata 1831–1839 obfitowały w szereg zmian i politycznych decyzji, które rzutowały na stan i obraz polskiego szkolnictwa. „Statut Organiczny dla Królestwa Polskiego” z 26.02.1832 r. zniósł Rząd Tymczasowy, a na jego miejsce ustanowił Radę Administracyjną Królestwa z Iwanem Paskiewiczem jako namiestnikiem. Miesiąc później utworzono Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego, której dyrektorem mianowano generała Aleksandra Strogonowa.

Zanim to jednak nastąpiło, wszelkie decyzje w sprawach publicznych, w tym „oświecenia publicznego”, miał podejmować Rząd Tymczasowy ustanowiony 16 września 1831 r. przez cara Mikołaja I. Na czele rządu stanął doświadczony polityk rosyjski Teodor Engel, a Wydziałem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego kierował generał Józef Rautenstrauch. Reformatorskim działaniem Rządu Tymczasowego i generała J. Rautenstraucha poświęcony jest pierwszy fragment omawianej pracy. Projektowane w okresie kilku następujących miesięcy zmiany w dotychczasowym systemie oświaty wymagały zgromadzenia podstawowych informacji o działalności Komisji Rządowej Wyznań religijnych Oświecenia Publicznego oraz podlegających jej świeckich i duchownych urzędach, zakładach naukowych i szkołach.

Jak podaje K. Poznański, w roku szkolnym 1929/30 poprzedzającym wybuch powstania listopadowego w sektorze szkolnictwa wyższego i specjalnego działało 7 szkół, pracowało w nich 101 profesorów i nauczycieli, kształciło się 1 029 studentów. W szko-

łach średnich uczyło się 10 016 uczennic i uczniów, pracowało 441 nauczycieli, zaś szkół było 42. Poza tym istniały też szkoły i pensje żeńskie.

Represje, jakie spadły na instytucje edukacyjne w Królestwie Polskim po powstaniu listopadowym, objęły między innymi zamknięcie Uniwersytetu Warszawskiego i wszystkich szkół wyższych, zawieszenie działalności towarzystw naukowych. Biblioteki ograbiono z książek i rękopisów, gabinety z rycin i numizmatów. Termin „szkoły wyższe” obejmował wówczas także gimnazja i licea, a więc i te placówki zostały zamknięte. Szkoły niższe (wydziałowe, podwydziałowe i elementarne) oceniane jako „mniej groźne” – mogły nadal funkcjonować.

W 1831 roku na sytuacji szkolnictwa (oprócz skomplikowanej sytuacji politycznej) niekorzystnie odbijały się trudności ekonomiczne, jak też epidemie cholery i ospy, które wybuchły na obszarze województwa mazowieckiego i lubelskiego. Mimo licznych przeszkód generał J. Rautenstrauch opracował plan przebudowy szkół, w którym przewidywał między innymi zniesienie Kuratorii Generalnej i „policji szkolnej” (tj. inspektorów), jednakże projekt ten nie został przez cara zatwierdzony.

Kolejna część rozprawy K. Poznańskiego przedstawia prace Komitetu Petersburskiego nad zasadami nowego urządzenia oświaty publicznej w Królestwie Polskim. Wiele godzin poświęcono na dyskusję nad siecią szkół elementarnych, zagadnieniem bezpłatności nauki w szkołach średnich, wprowadzeniem obowiązku szkolnego, kształceniem nauczycieli dla poszczególnych typów szkół. Opracowując projekt nowej ustawy szkolnej Komitet Petersburski utrzymał podział na trzy poziomy kształcenia, czyli oświatę początkową, nauczanie średnie i wykształcenie wyższe. System oświaty publicznej miał być wzorowany na systemie przyjętym w Rosji zgodnie z ustawą z 1828 r., a także zaleceniach cara, dotyczących intensyfikacji nauczania języka rosyjskiego, tak aby dorównywał łacinie.

Następnym krokiem w zakresie projektowania nowej ustawy szkolnej było przesłanie tekstu do Warszawy na ręce namiestnika Paskiewicza. „Udział Paskiewicza i Rady Administracyjnej Królestwa w projektowaniu nowej ustawy szkolnej” jest omówiony w następnej, trzeciej części recenzowanej książki. Dokładna, szczegółowa analiza zawartość protokołów posiedzeń Komisji pozwala wyciągnąć wnioski, iż najwięcej zastrzeżeń budziły projekt rozbudowy sieci szkolnej, zwiększenie budżetu oświatowego (tzw. etatu), ale znaleziono wyjście z tej sytuacji proponując podwyżkę opłat za naukę w szkołach obwodowych i gimnazjach oraz zalecając lokalizację szkół w miejscowościach „bardziej odległych mniej ludnych i gwarnych”. Jak podkreśla autor – charakter dyskusji zdominowały plany rusyfikacji polskiej młodzieży poprzez szkołę, czego wyrazem miały być między innymi informacje na świadectwach szkolnych absolwentów szkół obwodowych i gimnazjów stwierdzające „jak dalece uczynili postęp w języku rosyjskim i czy go gruntownie znają” (s. 52). Akceptowano też pomysły, by uczniów, którzy nie czynią postępów w nauce j. rosyjskiego nie promować do następnej klasy, a osób, które nie wykażą się odpowiednią znajomością rosyjskiego nie dopuszczać do służby publicznej (s. 53).

Mimo wysiłków Komisji projekt ustawy szkolnej nie uzyskał pełnej akceptacji cara, gdyż zatwierdzono go tylko na rok, a z uwagi na tymczasowy charakter przepisów nie zamieszczono ich w „Dzienniku Praw Królestwa Polskiego”, a w wewnętrznym wydawnictwie Komisji Rządowej SWDiOP.

„Ogólne zasady organizacji szkolnictwa w świetle nowej ustawy” omówił K. Poznański w kolejnym rozdziale recenzowanej pracy. Ustawa składała się z 215 paragrafów, które podzielono na osiem tytułów. System oświaty według tych przepisów podzie-

lono na dwa poziomy: 1) szkoły elementarne, rządowe lub prywatne oraz rzemieślniczo-niedzielne, 2) szkoły średnie i obwodowe i gimnazja. Szkoły elementarne miały być utrzymywane z dobrowolnych datków mieszkańców i z zasiłków skarbu (nie więcej niż 1/3 kosztów utrzymania). Celem wychowania była „moralność”. 80 paragrafów w tytule IV ustawy poświęcono organizacji gimnazjów, czyli pełnych szkół średnich, tworzących najwyższy poziom edukacji krajowej. Gimnazja miały stać się podstawowym instrumentem „zblżenia” Polski do Rosji, narzędziem rusyfikacji polskiej młodzieży poprzez oderwanie od ojczystej kultury i zaszczerpienie monarchistyczno-carofilskich przekonań.

Paradoksalnie do roli, jaką wyznaczono gimnazjom za podstawową kwestię uznano ograniczenie ich liczby (w każdym województwie jedno, niekoniecznie w mieście wojewódzkim, w Warszawie kilka, ale tylko jedno można było uznać wojewódzkim).

W organizacji i planach nauczania wprowadzono istotne rozstrzygnięcia. Cykl kształcenia w gimnazjach obejmował 8 jednorocznych klas, od klasy szóstej zróżnicowane programowo na „wydział filologiczny” lub „techniczny” (realny). Nauczycieli gimnazjów dzielono na dwie kategorie „starszych nauczycieli” (nauczycieli religii, nauki moralnej, historii, matematyki, języka starożytnego, literatury polskiej i rosyjskiej) i „młodszych nauczycieli” (gramatyki polskiej i rosyjskiej, geografii, języków „cudzoziemskich”). Poza tą hierarchią pozostawali nauczyciele, np. nauczyciele rysunków i kaligrafii. Klasyfikacja powyższa wpływała wyraźnie na wysokość wynagrodzeń.

Ustawy zawierały także wzorcowe plany lekcji, określały obowiązki nauczycieli, nadzór nad uczniami, obowiązki dyrektora oraz inspektora.

„Wcielanie w życie postanowień nowej ustawy” po podpisaniu jej przez cara, rozpoczęto po ustanowieniu Rady Wychowania Publicznego, która stała się „główną zwierzchnością szkolną” w Królestwie Polskim (s. 82). Rada otrzymała szeroki zakres kompetencji, pod jej nadzór oddano szkoły elementarne, obwodowe i gimnazja, seminaria duchowne główne i diecezjalne, Instytut Nauczycieli Elementarnych, Instytut Głuchych, Instytut Wychowania Panien, Szkołę Rabinów, Szkołę Akuszerok, szkoły rzemieślniczo-niedzielne oraz szkoły i instytuty prywatne. Pierwsze posiedzenie Rady odbyło się 30.09.1833 r. pod przewodnictwem dyrektora głównego Komisji Rządowej SWDiOP, a równocześnie prezesa Rady gen. Aleksandra Strogonowa. Oprócz spraw bieżących (m.in. nominacji dla dyrektorów gimnazjów i inspektorów szkół obwodowych) zajęto się przygotowaniem zarządzeń wykonawczych do ustawy i projektem utworzenia kilku szkół wyższych, uznanych za niezbędne (oprócz gimnazjów): Akademii Medyko-Chirurgicznej Instytutu Pedagogicznego, Akademii Duchownej Rzymsko-Katolickiej. Szkoły należące dotychczas do zgromadzeń zakonnych zostały zniesione i przemianowane na szkoły rządowe. Żadnego spośród nauczycieli należących do zgromadzeń zakonnych nie powołano do pracy nawet do nauczania religii (s. 88). W prasie warszawskiej ogłoszone zostały wykazy nauczycieli powołanych do pracy w szkołach. Ruch służbowy nauczycieli „instytutów edukacyjnych” w Królestwie Polskim zarządzony w sierpniu 1833 r. zilustrowany został w tabeli opracowanej przez K. Poznańskiego na podstawie „Rocznika Instytutów Religii i Edukacyjnych w Królestwie Polskim” oraz listy imiennej nauczycieli, którą opublikowano w „Kurierze Warszawskim”.

Jak podkreśla K. Poznański, decyzja o otwarciu szkół przyjęta została z aprobatą, gdyż młodzież beczynnienie oczekiwała na ich uruchomienie. Pod koniec 1833 r. w szkołach średnich było ponad 4000 uczniów. Napływ młodzieży do szkół sprawił, że sprowadzono z Rosji do Królestwa w latach 1833–1855 – 122 nauczycieli, wśród nich 8 było wzorowych, 43 – dobrych, 44 – średnich, 25 głupich „durnego powiedienija” (s. 98).

Wcielenie w życie postanowień nowej ustawy szkolnej wymagało rozwiązania dotychczasowych dozorów szkolnych i zastąpienia ich przez opiekunów szkół. Dozory szkolne stanowiły w pewnym sensie społeczną reprezentację danego środowiska lokalnego, natomiast opiekunowie szkół powoływani w trybie administracyjnym podlegali inspektorom szkół obwodowych lub bezpośrednio dyrektorom gimnazjów. Zrezygnowano w ten sposób z konsultacji społecznej oraz pominięto nauczycieli nie licząc się z ich doświadczeniem ani kompetencjami w sprawach oświatowych. Na opiekunów najczęściej powoływano osoby duchowne.

Kolejnym krokiem Komisji Rządowej była realizacja zasady, by w każdym mieście i we wszystkich dobrach rządowych uruchomić szkoły elementarne. Rozbudowa sieci szkół elementarnych wymagała pozyskania przychylności dziedziców i mieszkańców oraz doboru „zdatnych i godziwych nauczycieli” (s. 130).

Rozpoczęła się swoista walka o upowszechnienie szkół elementarnych. K. Poznański na przykładzie województwa lubelskiego pokazał, na jakie przeszkody napotykali nawet najbardziej zaangażowani i aktywni członkowie Komisji Rządowej, dyrektorzy gimnazjów, administratorzy oświaty. Okazało się, że mimo braku szkół elementarnych w licznych miejscowościach (m.in. lubelskiego, kieleckiego, sandomierskiego) tak dziedzice jak i dzierżawcy dóbr rządowych nie chcieli brać na siebie nowych zobowiązań.

W świetle sprawozdań rządowych rozwój szkół elementarnych w latach 1833/34–1838/39 wykazywał tendencję wzrostową. Przykładowo szkół elementarnych rządowych przybyło z 538 do 934, rzemieśniczo-niedzielnych z 5 do 60. Nieco słabszą dynamikę, jak odnotowuje K. Poznański, miał przyrost liczby uczniów od 37 297 (we wszystkich typach szkół łącznie z prywatnymi) do 59 843.

Edukacja prywatna na tym szczeblu rozwijała się głównie w Warszawie, liczba uczniów oscylowała około 2500 osób, a szkół było między 60 a 80.

W miarę upływu czasu dostrzegano też postęp w upowszechnianiu języka rosyjskiego. Władze oświatowe Królestwa dopilnowały, by wzrosła liczba książek rosyjskich w szkolnych bibliotekach, a w samej Warszawie zawarto kontrakt z księgarzem Glüksbergiem w sprawie „czytelni rosyjskiej” oraz sprzedaży książek rosyjskich „na korzystnych warunkach”. Rękojmię realizacji celów i zadań szkół elementarnych mieli stanowić nauczyciele, którym zabezpieczono ustalone w etacie uposażenie oraz terminowe wypłacanie pensji.

Reasumując należy podkreślić, że recenzowana praca stanowi znakomity przykład wnikliwego studium z dziejów oświaty, oszczędnego w komentarz, a bogatego w mało dotąd znane materiały źródłowe.

TERESA GUMUŁA
Kielce

**BARBARA SZABAT : WALKA O SZKOŁĘ POLSKĄ
W OKRESIE REWOLUCJI 1905-1907 W GUBERNII
KIELECKIEJ,
Prace Instytutu Historii Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach,
Kielce 2001, ss. 362**

Publikacja dr hab. Barbary Szabat, która w swoich badaniach koncentruje się na historii politycznej Polski przełomu XIX i XX w., ze szczególnym uwzględnieniem historii szkolnictwa, oświaty i wychowania, jest drugim, poprawionym i uzupełnionym wydaniem książki o dziejach walki o szkołę polską w okresie rewolucji 1905-1907 r. na terenie guberni kieleckiej.

Rzecz jest o tyle ważna, że właściwie na dzień dzisiejszy jest to jedyne, pełne opracowanie tej problematyki w odniesieniu do terenu guberni kieleckiej. Dotychczasowe prace poświęcone temu zagadnieniu należy bowiem traktować jedynie jako przyczynkarskie¹.

Praca jest efektem kwerendy archiwalnej przeprowadzonej w centralnym Państwowym Archiwum Rossijskiej Federacji w Moskwie, Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie (zespół akt Kancelarii General-Gubernatora), Archiwum Państwowym w Kielcach. Wśród wykorzystanych źródeł uwagę zwracają sprawozdania dyrektora Gimnazjum Męskiego w Kielcach oraz Naczelnika Dyrekcji Szkolnej Kieleckiej. Zawierają one szczegółowe sprawozdania z przebiegu strajku szkolnego w większości szkół zarówno średnich, jak i początkowych. Szczególną wymowę mają aneksy będące formą rejestrów dokumentów archiwalnych.

¹ M. Szulkin, *Strajk szkolny 1905 roku*, Wrocław 1959, zawiera sporo materiału o guberni kieleckiej, jednak bez głębszej analizy; A. Massalski, *Źródła do dziejów strajku szkolnego w latach 1905-1906 na terenie guberni kieleckiej*, przechowywane w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Kielcach, „Archeion” 56, 1971, s. 177-190; idem, *Nauczyciele Kielecczyny w strajku szkolnym 1905 roku*, „Kieleckie Studia Pedagogiczne i Psychologiczne” 3, 1989; A. Massalski, J. Orzechowski, *Administracja i ustrój szkoły na Kielecczyźnie 1773-1950*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 12, 1975, z. 3-4, s. 10; *Nasza walka o szkołę polską 1901-1917*, pod red. B. Nawroczyńskiego, t. 1-2, Warszawa 1932-1934, gdzie zamieszczono wspomnienia uczestników strajku w Kielcach i Pińczowie; B. Szabat, *Szkolnictwo początkowe Kielc i powiatu kieleckiego w latach 1864-1915*, Kielce 1983; *Bibliografia pism ulotnych rewolucji 1905-1907 w Królestwie Polskim*, t. 1, pod red. H. Kiepurskiej, Warszawa 1963, zawiera m.in. petycje wystosowane do władz przez strajkującą młodzież.

Bazę źródłową uzupełniono o źródła drukowane, przede wszystkim cyrkularze i inne zbiory przepisów dotyczących szkolnictwa. Autorka sięgnęła ponadto po dane statystyczne publikowane przez władze centralne, gubernialne oraz z kalendarzy zwanych „pamiętnymi książkami”. Wykorzystanie informacji z prasy (zwłaszcza lokalnej), wspomnień nauczycieli i uczestników omawianych zdarzeń umożliwiło badaczce dokonanie oceny rezultatów strajku szkolnego. Bogatego materiału dostarczyła również obszerna bibliografia, zwłaszcza koncentrująca się na dziejach wychowania końca XIX i początku XX w. oraz rewolucji 1905–1907.

Książka Barbary Szabat, dzięki zastosowaniu bogatego aparatu badawczego oraz naukowego charakteru edytorskiego (cytowana baza źródłowa, przypisy polemiczne, bibliografia, aneksy źródłowe, indeksy) jest publikacją o zdecydowanie naukowym charakterze.

Ramy chronologiczne książki są oczywiste i nie wymagają komentarza. Obejmują lata rewolucji, ale badaczka świadoma faktu, iż procesów historycznych nie da się zamknąć w ściśle określonych granicach, przekracza je wtedy, gdy omawia rezultaty walki o szkołę polską, czy przedstawia stan szkolnictwa przed wybuchem rewolucji.

Zasięg terytorialny pracy autorka motywuje faktem, iż teren guberni radomskiej, stanowiący razem z kielecką region nazywany umownie w literaturze „Kielecczyną”, został już wcześniej opracowany pod kątem strajków szkolnych w latach 1905–1907. Plusem takiego rozwiązania są: 1) szczegółowe pokazanie walki o szkołę polską na terenie, który w szerszych opracowaniach jest prawie całkowicie pomijany, 2) pokazanie, jak kształtowała się świadomość narodowa na terenie jednej z najbardziej zacofanych gospodarczo guberni Królestwa Polskiego, 3) i czy rewolucja 1905–1907 miała wpływ, poza innymi czynnikami, na kształtowanie i wzrost świadomości narodowej Polaków.

Książka napisana jest językiem żywym, a jej lekturę urozmaicają liczne cytaty i przejrzyste skomponowane tabele, prezentujące informacje statystyczne.

Rozdział pierwszy, *Szkolnictwo guberni kieleckiej w przededniu rewolucji 1905–1907*, prezentuje stan szkolnictwa w guberni kieleckiej w przeddzień wydarzeń z lat 1905–1907. Wszystkich szkół, łącznie ze średnimi, było w 1904 r. 695, w tym 333 chedery, 4 kantoraty i 1 prawosławna. Uczęszczało do nich 32 360 dzieci. Generalnie, porażające są dane statystyczne prezentujące procent analfabetów. W 1905 r. umiających czytać i pisać w guberni było tylko 22,7%! Pewien dziennikarz wymownie opisał ten stan: „Umiających czytać spotyka się u nas bardzo mało, co najlepiej sprawdzić można po kościołach. Z książki modlą się prawie wyłącznie kobiety, chociaż liczba uczących się w szkołach dziewcząt stanowi zaledwie 30% względem ogólnej ilości uczniów. Liczba piśmiennych jeszcze mniejsza i trafia się tylko między tymi, którzy powrócili ze służby wojskowej, a przy tym oprócz swego imienia i nazwiska najfatalniej przekręconego i wygryzmonolonego, wyuczonego mechanicznie bez znajomości kształtu liter, tacy piśmienni nasi nic więcej napisać nie potrafią²”.

W rozdziale drugim, *Strajk w szkołach średnich i zawodowych guberni kieleckiej*, B. Szabat przedstawia przebieg strajku szkolnego na przykładach gimnazjów kieleckich, Progimnazjum Męskiego w Pińczowie, Seminarium Nauczycielskiego w Jędrzejowie i Niższej Szkoły Rzemieślniczej w Olkuszcu. Strajk młodzieży kieleckiej poprzedziły wieloletnie doświadczenia w działalności konspiracyjnej na polu kółek samokształceniowych, działających w Kielcach już od 1882 r. Bezpośrednim powodem wybuchu strajku w Kielcach były informacje, które przywieźli z Warszawy 30 stycznia 1905 r. delegaci „Bratniaka”, „Spójni” i emisariusz Komisji Gimnazjalnej „Zet”. Strajk rozpoczął się 3 lutego o godz. 10 rano, tj. po

² „Gazeta Kielecka”, 1905, nr 30.

pierwszej godzinie lekcyjnej. Początek strajku w Kielcach skoordynowany był z wystąpieniem robotników i rzemieślników kieleckich zakładów pracy, którzy czynnie poparli wystąpienie młodzieży. Poza Kielcami strajk rozpoczął się z pewnym opóźnieniem. W Pińczowie 6 lutego, w Jędrzejowie 8 lutego, a w Olkusz 8 marca. Strajk szkolny oraz bojkot szkół rządowych zakończył się z chwilą zakończenia roku szkolnego 1906/1907 i podobnie jak w całym Królestwie Polskim przyniósł jedynie nieznaczne ustępstwa rządu carskiego.

W rozdziale trzecim, *Walka o powszechną polską szkołę początkową*, poznajemy przebieg strajków w szkołach początkowych Kielc, Chęciny i Pojałowic. Wystąpienia na terenie szkół elementarnych miały odmienny charakter i przebieg aniżeli w szkołach średnich. Do ważniejszych wydarzeń w kieleckich szkołach elementarnych doszło dopiero po ogłoszeniu przez cara manifestu październikowego. Unikatem na skalę całego Królestwa Polskiego był fakt opracowania przez uczniów szkół elementarnych petycji do władz oświatowych w listopadzie 1906 r. Walka o wprowadzenie języka polskiego do szkolnictwa elementarnego znalazła odzwierciedlenie w uchwałach zebrań gminnych i rad szkolnych, które wyrażały sprzeciw przeciwko zrusyfikowanej szkole rządowej, której celem nie było oświecenie społeczeństwa, lecz wychowanie w duchu wiernopoddaniczym. Ze strajkiem solidaryzowała się znaczna część nauczycieli. Antoni Sendek, były uczeń Seminarium w Jędrzejowie tak wspominał kilkanaście lat później: „Bardziej tragicznie zaznaczyły się dzieje strajku na terenie szkół ludowych, gdzie nie ucząca się młodzież, lecz nauczyciele musieli wziąć na swe barki przeprowadzenie strajku szkolnego i związanej z tym odpowiedzialności³”. W sumie, władze represjonowały 153 nauczycieli (przeniesionych i zwolnionych). Jednak większość nauczycieli pozostała bierna lub co najmniej przychylna, co wobec represji i złej sytuacji materialnej można uznać za zachowanie przyzwoite.

W ostatnim, czwartym rozdziale, *Rezultaty walki o szkołę polską*, poznajemy efekty strajku szkolnego i walki o szkołę polską na terenie guberni kieleckiej. Autorka skoncentrowała się na przedstawieniu bujnego rozwoju szkół Polskiej Macierzy Szkolnej, co dało impuls do szybszego rozwoju szkolnictwa prywatnego i nauczania domowego. W latach 1906–1907 PMS prowadziła w guberni kieleckiej 100 szkół i kursów, na które uczęszczało 3 335 uczniów, 12 ochronek dla 475 dzieci, 80 bibliotek z 14 723 woluminami oraz przeprowadziła 407 odczytów. Są to liczby minimalne, gdyż część kół PMS nie przedstawiła sprawozdań. Nasileniu uległo zakładanie początkowych szkół rządowych. O ile w 1904 r. było ich 328 w całej guberni, to w 1913 r. ich liczba wzrosła do 548. Było to wynikiem kształtującego się w społeczeństwie zrozumienia użyteczności wiedzy, konieczności upowszechnienia nauki początkowej i demokratyzacji oświaty. Największą i trwałą zdobyczą strajku szkolnego był rozwój szkolnictwa prywatnego z polskim językiem nauczania.

Kończąc swoje rozważania B. Szabat stwierdza: „Największym niewątpliwie rezultatem strajku szkolnego i walki o szkołę polską był znaczny wzrost świadomości (i to zarówno narodowej, jak i społecznej) wszystkich warstw ludności, który zaowocował w okresie walki o kształtowanie się podstaw niepodległego państwa polskiego i tworzenia w nim powszechności nauczania” (s. 253).

Formułowane opinie nie zawsze przychylnie środowiskom polskim dobrze świadczą o obiektywizmie badawczym i bezstronności autorki. Jedyne co można zarzucić B. Szabat, to brak choćby krótkiego tekstu dającego tło porównawcze tamtych wydarzeń na terenie sąsiedniej guberni radomskiej, przy czym ta ostanía uwaga w niczym nie obniża wartości omawianej pracy.

³ 25-lecie szkoły powszechnej (pow. kielecki) „Nasze Drogi” 10, 1930, s. 322.

Reasumując, wydawnictwo jest ważne ze względu na swą wartość merytoryczną i z pewnością wejdzie do literatury przedmiotu jako rozprawa niezwykle przydatna i wyróżniająca się walorami poznawczymi.

PIOTR KARDYŚ
Skarzysko-Kamienna

**EDWARD WALEWANDER (RED.): OBLICZE IDEOLOGICZNE
SZKOŁY POLSKIEJ W LATACH 1944-1956**
Lublin 2002, ss. 405

6 maja 2002 roku odbyło się w Lublinie ogólnopolskie sympozjum, zorganizowane przez Katedrę Pedagogiki Porównawczej Instytutu Pedagogiki Wydziału Nauk Społecznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Owoce tego spotkania jest publikacja pod redakcją naukową ks. prof. Edwarda Walewandra „Oblicze ideologiczne szkoły polskiej w latach 1944-1956”.

Zamiarem uczestników była analiza i ocena postępowania władz komunistycznych w dwudziestoleciu powojennym wobec szkoły, zmagania Kościoła z władzą państwową oraz statusu nauki religii w szkole. Podjęto również kwestie laicyzacji programów kształcenia i wychowania w szkole i poza nią, a także pokazano miejsce i rolę organizacji dziecięcych i młodzieżowych działających w szkole.

Tak zarysowany cel został osiągnięty. Książka stanowi w miarę wyczerpującą odpowiedź na pytanie o oblicze ideowe szkoły polskiej w okresie, w którym władza ludowa środkami administracyjnymi realizowała plan nadania polskiej szkole laickiego charakteru. Omawiana publikacja wzbogaciła wiedzę faktograficzną o obliczu ideologicznym szkoły polskiej w latach nasilonej indoktrynacji politycznej, o okolicznościach, kontekstach i metodach ograniczania i wypierania lekcji religii ze szkół, szykanowania katechetów i nauczycieli, likwidowania szkół i instytucji wychowawczych prowadzonych przez zakony i osoby świeckie. Autorzy referatów przedstawili z różnych punktów widzenia, charakterystycznych dla swoich zainteresowań, wyniki badań materiałów źródłowych, analizę programów szkolnych oraz relacje z konkretnych działań i wydarzeń.

Publikacje, prace biograficzne i materiały źródłowe, wydawane w okresie Polski Ludowej dają odmienny obraz ówczesnej rzeczywistości, natomiast omawiana praca przybliży prawdę o minionej epoce, prawdę, której do niedawna nie można było odnaleźć w cenzurowanych wydawnictwach.

Po wojnie sowietyzacja społeczeństwa szła w parze z szerzeniem ateizmu. Atak na szkołę polską, której usiłowano nadać nowe oblicze światopoglądowe, nastąpił po umocnieniu się władzy komunistycznej. Postępowanie władz wobec szkoły było uzależnione od wielu czynników, m.in. od typu szkoły, regionu, postawy nauczycieli oraz młodzieży. Indoktrynację młodzieży nasilono po utworzeniu Związku Młodzieży Polskiej w 1948 r. Funkcję wychowawczo-dydaktyczną szkoły podporządkowano dyrektywom partii. Szkoła miała wychowywać komunistyczne kadry młodego pokolenia. Celem władz było

wyeliminowanie ze szkoły sił i prądów społecznych z Kościołem na czele sprzeciwiających się nowej ideologii. Według „ekipy rządzącej”, ażeby je zwalczać, należało usunąć ze szkoły religię i zastąpić ją treściami ateistycznymi. I chociaż spotkało się to z dużym oporem społecznym, to jednak w końcu lat pięćdziesiątych całkowicie usunięto ze szkół wpływy Kościoła i wyrugowano nauczanie religii. Szkoła stała się ateistyczna, co potwierdziła Ustawa o rozwoju oświaty i wychowania z 15 lipca 1961 r.

Szczególnie interesujące są te fragmenty pracy, które dotyczą polityki oświatowej, represji wobec katechetów i nauczycieli. Sześć studiów poświęcono działaniu aparatu ucisku wobec nauczycieli i uczniów, którzy nie dostosowali się do uniformizacji szkoły na modłę komunistyczną.

Terror stalinowski pierwszych lat powojennej Polski, o których pisze ks. Zygmunt Zieliński, miał za zadanie zniweczyć wpływ Kościoła na społeczeństwo. Był skierowany przeciwko księżom i osobom świeckim, doprowadzał do licznych procesów, aresztowań na podstawie sfinansowanych zarzutów, wpływał na podejmowanie antykościelnych rezolucji. Stworzone przez komunistów prawo, za pomocą którego likwidowano lub podporządkowano państwu organizacje społeczno-oświatowe i kulturalne, realizowało marksistowsko-leninowski ideał wychowania, utrudniający pracę duszpasterską.

Przykłady represji władz PRL wobec placówek opiekuńczo-wychowawczych Zgromadzenia Sióstr Urszulanek przedstawia Sylwia Kobus. Autorka analizuje przypadki „niehumanitarnego” stosunku urzędników państwowych wobec osób zakonnych i ich działalności.

Specyficzną formę przeciwdziałania ograniczaniu wychowania religijnego opisał ks. Stanisław Bartmiński. Koło Ministrantów przez regularną pracę wychowawczą, podczas „walki” z laicką szkołą, uczyło dzieci patriotyzmu, kształtowało świadomość religijną, nawiązywało do tradycji przedwojennego harcerstwa.

Przemiany organizacyjne i programowe, na temat których wypowiedziała się Danuta Koźmian, zmierzały do upolitycznienia szkoły i jej laicyzacji, do wychowania człowieka posłusznego partii. Stanisław Majewski i Joanna Król, na przykładzie wybranych szkół, ukazali politykę władz wobec szkolnictwa katolickiego, zabiegi, które miały na celu ateizację młodzieży przez wpajanie materialistycznego poglądu na świat. Eliminowano z życia szkolnego wszelkie przejawy praktyk religijnych. Władza oświatowa, jak podaje Leonard Grochowski, ograniczała szkolne nauczanie religii, dyskryminowała je, doprowadzając do stopniowej laicyzacji nauczania i wychowania, a w końcowym efekcie – do wyrugowania nauki religii ze szkoły.

Po usunięciu ze szkoły nauczania religii chciano zastąpić ją treściami ateistycznymi. Szkoła miała wychowywać przyszłych realizatorów teorii Marksa i Lenina. Dlatego też należało usunąć z niej siły oporu wywodzące się z polskich tradycji kulturowych, religijnych i patriotycznych. Stanisław Mauersberg zauważył, iż wprowadzane i weryfikowane w kolejnych latach szkolnych programy nauczania, zwłaszcza przedmiotów humanistycznych, podawały treści nie zawsze zgodne z prawdą, utajniały bądź zmieniały fakty historyczne. Zmiany te odpowiadały potrzebom ideologicznym, doprowadzały do zakłamanego nauczania a przeladowane i niedostosowane do wieku dziecka programy, jak stwierdził Zbigniew Osiński, eliminowały tradycyjne treści nauczania wprowadzając nowe, wynikające z aktualnych potrzeb ustroju socjalistycznego.

Szkoła, przedstawiona przez uczestników sympozjum, stała się narzędziem rządzącej partii, mającym zapewnić poparcie społeczeństwu dla władzy i ustroju. Miała ukształtować model człowieka akceptującego i wspierającego ustrój, żyjącego w kolektywie, oddanego pracy dla socjalizmu. Pracujący w niej nauczyciel miał realizować na-

rzucone przez partię cele i identyfikować się z jej polityką. Nauczyciele, wbrew własnym przekonaniom zobowiązani byli do wcielania w życie panującej ideologii. Wobec opornych – pisze Dorota Koźmian – stosowano represje i różne formy nacisku ideologicznego i administracyjnego. Nauczyciele poddani byli kontroli ze strony uczniów i swoich kolegów. Mieli trudności w podjęciu pracy, wynikające z różnych przyczyn, jak na przykład przynależność w czasie okupacji do organizacji narodowych, nie podporządkowanych Moskwie. Obok tych, którym utrudniano pracę, rosła nowa generacja, którą w przyspieszonym tempie szkolono do zawodu nauczyciela. Na kursach, nasyconych ideologią marksistowsko-leninowską (słusznie krytykowanych przez Teresę Kukołowicz), zdobywali wstępne przygotowanie pedagogiczne i przystępowali do ideologizowania uczniów. Niezwykle cenne są wspomnienia ks. Stanisława Turkowskiego, oparte na osobistych przeżyciach i doświadczeniach. Autor ukazuje na przykładach represji, szykany, aresztowania, nagonki prasowe, stosowane wobec nauczycieli religii, mające na celu dezorganizację katechezy szkolnej i parafialnej oraz utrudnienie pracy duszpasterskiej Kościoła. Stwierdza, iż „represje nie osłabiły, ale wzmocniły ducha gorliwości, dodawały impulsu do efektywności pracy” (s.187).

Na szczególną uwagę zasługują referaty analizujące oddziaływanie władz komunistycznych na młodzież polską. Naciskom ideologicznym ulegały wszystkie organizacje młodzieżowe, a zwłaszcza harcerstwo. Nawiązuje do tego referat Elwiry Kryńskiej, dotyczący działalności organizacji młodzieżowych, wynikającej z wytycznych partii politycznej, z którymi organizacje te były powiązane. Autorka ocenia działalność Związku Młodych, Związku Młodzieży Wiejskiej, Organizacji Młodzieżowej Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, Związku Młodzieży Demokratycznej, wreszcie Związku Walki Młodzieży Polskiej, który propagował materialistyczny pogląd na świat i kształtował czynną postawę młodzieży w budowie socjalizmu. Zmiany dokonały się też w organizacji harcerskiej. Wystąpienia Edyty Głowackiej-Sobiech, Juliana Kwieka i Janusza Homplewicza dotyczą przemian oblicza ideowo-wychowawczego oraz burzliwej działalności harcerstwa od początków, opartych na tradycji skautingu, aż do momentu, w którym nie było mowy o wychowaniu, zgodnym z wartościami patriotycznymi. W jaki sposób wykorzystywano grupy studenckie dla ideologizacji młodzieży, czytelnik dowie się z referatu Janiny Chodakowskiej. Oczywiście nie tylko młodzież, ale też dorośli poddani byli ideologizacji, dążącej do wychowania ludzi o jednolitej postawie ideowej. Wątek ten podejmuje Janina Kostkiewicz.

Na usługach ideologii państwowej była też pedagogika, gdyż decyzje w sprawach celów, metod i treści nauczania oraz wychowania były podejmowane przez „rządzące elity”. Pisze o tym ks. Marian Nowak, analizując zmiany w pedagogice polegające na zanikaniu pedagogiki ogólnej na rzecz teorii wychowania socjalistycznego.

Możliwości i zasługi dla wychowania narodowego i ideowego szkół prowadzonych przez duchowieństwo, nauczycieli i wolontariuszy w skupiskach emigracyjnych w USA, Niemczech, Wielkiej Brytanii, Belgii i Francji przedstawił ks. Edward Walewander. Zwrócił on uwagę na istotną funkcję upowszechniania znajomości języka, kultury i tradycji polskich wśród Polonii. Uwagę czytelnika zwraca w prezentowanych szkołach na wychodźstwie polskie wychowanie w duchu narodowym, aż do końca okresu II wojny światowej, kiedy to wpływ ideologii komunistycznej „dopadł” szkoły za granicami Polski. Do poszukiwań i badań nad szkolnictwem polonijnym we Francji inspirowane artykuł Janiny Kamińskiej.

Młode pokolenie żyjące dziś w Polsce niewiele wie o sytuacji w szkole polskiej z lat 1944–1956, dlatego też szczególnie cenne są referaty zawierające wątki wspomnie-

niowe, w których przedstawiano własne doświadczenia i przeżycia z tamtej rzeczywistości.

Pokoleniu przedwojnemu łatwiej obiektywnie ocenić niniejsze wydarzenia, gdyż może posilkować się w ocenach własnym doświadczeniem, wyniesionym z okresu II Rzeczypospolitej.

Wystąpienia podczas konferencji zarysowały obraz laicyzacji szkolnictwa i jego skutki dla duchowieństwa, nauczycieli, uczniów i społeczeństwa. Zwracano uwagę przede wszystkim na szlaki wobec religii i ludzi Kościoła. Symposium ukazało, że proces laicyzacji szkół i rozwój stosunków państwo–Kościół nie pokrywały się w pełni z fazami napięcia ucisku społeczno-politycznego.

Omawiana pozycja to obszernie dzieło liczące 426 stron, o zwartej budowie, przejrzystym układzie treści i konkretności wypowiedzi. Stanowi zbiór dwudziestu jeden rozpraw, których autorami są uczeni polskiego świata nauki o wysokim stopniu kompetencji w dziedzinach przez siebie reprezentowanych. Szersze informacje o twórczości naukowej autorów można znaleźć w omawianej książce na stronicach 406–413. Na stronicach 417–426 zamieszczono fotografie i reprodukcje, pochodzące ze zbiorów ks. Roberta Guza i Danuty i Stefana Górniaków, przedstawiające rzeczywistość Polski lat pięćdziesiątych XX wieku oraz zdjęcia wykonane podczas obrad symposium.

Warto podkreślić, iż formalne bogactwo tych tekstów, język, w jakim zostały napisane, przedstawione przykłady, czynią całość interesującą i godną poznania. Dużym walorem tej pozycji jest mnogość tekstów, które poruszając się wokół wspólnego im wszystkim tematu, stanowią same w sobie odrębne całości. Wszystkie scala nie tematyczna łącząca zaszłości z życia szkoły polskiej poddanej komunistycznej obróbce. Style, w jakich zostały napisane poszczególne rozprawy, są charakterystyczne dla ich autorów. Składa się na nie swobodny, niemal potoczny, obok naukowego, ton wypowiedzi. Do trafnych pomysłów należy – jak sądzę – umieszczenie noty biograficznej autorów tekstów oraz fotografii. Zaletą książki jest również zamieszczenie przypisów, co stanowi o profesjonalizmie autorów i podwyższa wartość naukową publikacji. Szata graficzna książki jest estetyczna i przejrzysta. Widoczne na jej obwolucie zdjęcia nawiązują swoją tematyką do tytułu i treści rozprawy. Można jedynie żałować, że ze względu na ograniczone ramy pracy kwestia dodatnich przemian w strukturze szkolnictwa i oświaty, które stanowiły pewien atut w rękach rządzących i jednały im zwolenników, nie została szerzej rozwinięta.

Ogólnie należy stwierdzić, że praca jest interesująca i spotka się zapewne z uznaniem czytelników. Znaczną wartość prezentowanej książki stanowią refleksje nad ideologią wychowawczą szkoły po II wojnie światowej, które pogłębiają wiedzę na tym obszarze badań. Ze względu na cenne uwagi, pobudzające czytelników do przemyśleń i refleksji, prezentowana pozycja zasługuje na rozpowszechnienie. Wnioski prowokują do przemyśleń i dalszych badań. Można mieć nadzieję, że zamieszczone w publikacji opracowania staną się impulsem do dalszego ich rozwijania.

Trafną rekomendację książki stanowią słowa Janiny Kostkiewicz: „Doświadczenia historii mogą być cenne. Zazwyczaj tak właśnie bywa (...), gdy uczyni się z nich przestrożę” oraz Edyty Głowackiej-Sobiech: „trzeba nadal przybliżać historię, nawet wtedy, jeśli nie jest ona optymistyczna. (...) pora, by w końcu wyciągnąć z niej wnioski”.

AGNIESZKA SZARKOWSKA
Białystok

**GRZEGORZ ŁUKOMSKI (RED.): SZKOŁA ŚW. MARII
MAGDALENY W POZNANIU 1302-2002
Poznań 2002, ss. 330**

W roku 700-lecia powstania najstarszej w Wielkopolsce i jednej z najstarszych w Polsce szkół miejskich ukazała się okolicznościowa księga będąca rezultatem wieloletnich badań i poszukiwań archiwalno-bibliotecznych, przeprowadzonych wywiadów z absolwentami, a także kwerend prasowych.

Za zgodą biskupa poznańskiego Andrzeja Zaremby z Czermina (zm. 1317/18, bp od 1297) w 1302 r. powstała w Poznaniu szkoła parafialna przy kościele pod wezwaniem św. Marii Magdaleny (Schola ad Sanctam Mariam Magdalenam Posnaniae), której funkcjonowanie zabezpieczone zostało na dochodach Rady Miasta Poznania, co prawnie potwierdzili królowie Kazimierz Jagiellończyk (1447) i Zygmunt II August (1555). W ciągu stuleci przeszła ona różne formy organizacyjne, od szkoły parafialnej, poprzez Kolegium Jezuickie i gimnazjum, do liceum i gimnazjum państwowego. W tym okresie szkoła stała się wyższym ośrodkiem kulturotwórczym Wielkopolski oraz kształcącym wielkopolską inteligencję. Jej najbardziej znanymi absolwentami byli zasłużeni dla Poznania i Wielkopolski, m.in.: Hipolit Cegielski (1813-1868, przemysłowiec), Bernard Chrzanowski (1861-1944, senator RP), Jarogniew Drwęski (1873-1921, od 14 IV 1919 prezydent Stołecznego Miasta Poznania), Jan Działyński (1829-1880, poseł na sejm pruski), Zdzisław Grot (1904-1984, prof. w UAM), Krzysztof Grzymułkowski (1620-1687, od 1679 wojewoda poznański), Maksymilian Jackowski (1815-1905), Kazimierz Kantak (1824-1886), Karol Libelt (1807-1875, poseł na sejm pruski), Marceli Motty (1818-1898, działacz PTPN), Cyryl Ratajski (1875-1942, od 1922 do 1934 prezydent Stołecznego Miasta Poznania), Florian Stablewski (1841-1906, od 1892 abp gnieźnieński i poznański), Wojciech Trąmpczyński (1860-1953, ostatni naczelny prezes Prowincji poznańskiej i 1919-1922 marszałek Sejmu Ustawodawczego), Henryk Zygański (1908-1978, jeden z deszyfratorów „Enigmy”) czy Jan Konstanty Żupański (1804-1883, księgarz i wydawca).

Rozdział pierwszy – napisany przez prof. Zygmunta Borasa z Instytutu Historii UAM w Poznaniu – ukazuje dzieje szkoły od jej założenia w roku 1302 aż po jej przekształcenie w roku 1773. Powstała ona na mocy przywileju bp. Andrzeja Zaremby (fotokopia s. 12) – przy Kościele św. Marii Magdaleny w Poznaniu jako szkoła parafialna, która przygotowywała młodzież pragnącą pozostać w służbie Kościoła i miasta Poznania. W średniowieczu uczęszczało do niej około 350-400 uczniów, którzy pochodzili

w większości z Poznania i Wielkopolski, ale zdarzały się także przypadki przybywania na naukę z bardziej odległych stron – m.in. z Mazowsza. Niewiele z tego okresu wiemy o kadrze pedagogicznej, choć zachowały się przekazy, iż wykładał tutaj – głosząc także kazania w Kościele św. Marii Magdaleny – znany wówczas kaznodzieja katolicki (i spowiednik królowej Katarzyny Jagiellonki) jezuita Stanisław Warszawicki (od 1578 r. rektor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie). Opis nauki w Szkole pozostawił nam stenogram obrad synodu kościelnego – dopiero z roku 1720 – w którym czytamy: „Lekcja rozpoczynała się uroczystym śpiewem do Ducha Świętego, odmawiano kolejno modlitwy *Ojcze nasz*, *Zdrowaś Maryja* i *Wierzę w Boga*, czyli skład apostołski i *Dziesięcioro przykazań*. Następnie powtarzano całą godzinę lekcyjną, aby utrwalić w pamięci wyłożony materiał katechetyczny. Stosowano też utrwalanie treści przez pytania uczniów i krótkie zwięzłe odpowiedzi wykładowcy. Kiedy zaś materiał lekcyjny został należycie utwalony, wówczas prowadzono w czasie następnych lekcji dyskusje. W przypadku gdy nauczyciele lub duchowni nie wykazywali należytej pilności w nauczaniu praw wiary, wówczas zwierzchnie władze kościelne stosowały upomnienia, a gdy i to nie pomagało, nakładano kary pieniężne, a nawet zawieszano nauczyciela w pełnieniu obowiązków i przekazywano sprawę biskupowi” (s. 19). Od 1573 r. przez następne dwieście lat Szkoła nosiła nazwę Kolegium Jezuickiego, a wykłady okolicznościowe dla jej uczniów prowadzili także wybitni profesorowie Kolegium Lubrańskiego w Poznaniu – Antoni Niger, Krzysztof Hegendorf, Jan Seklucjan i Andrzej Samuel.

Rozdział II obejmuje dzieje szkoły w latach 1773–1815 i napisany został także przez Zygmunta Borasa. Od utworzenia w 1773 r. Komisji Edukacji Narodowej (KEN) podjęto w Rzeczypospolitej Obojga Narodów reformę szkolnictwa. Zbiegło się to z wydaniem bulli papieskiej *Dominus ac Redemptor*, która po dwustu latach istnienia rozwiązała zakon jezuitów. Wówczas KEN przejęła nadzór nad szkołą i przekształciła ją w sześcioklasową Szkołę Wydziałową (rektor – ks. Jan Paprocki, prefekt – ks. Kazimierz Golecki), która działała zaledwie dwadzieścia lat. Po drugim rozbiórce Polski w 1793 r. Wielkopolska weszła w skład państwa pruskiego. Szkoła Wydziałowa została przekształcona – na wzór pruski – w gimnazjum filologiczne podległe radcy kamery poznańskiej – Antonowi von Strachwitzowi. W latach Księstwa Warszawskiego szkołą kierował przybyły z Kalisza ks. Gorczyzewski, zastąpiony pod koniec lipca 1814 r. przez ks. Ignacego Przybylskiego z Rydzyny, który jako pijar umiał „młodzież trzymać krótką ręką, a wszelkie wykroczenia surowo karał. Nierzadko używał też kar cielesnych. Mimo to ceniono go bardzo, gdyż był człowiekiem sprawiedliwym, uczynnym i pełnym patriotyzmu” (s. 58). W gimnazjum filologicznym nauczano 21 pedagogów, którzy mogli prowadzić zajęcia w wymiarze czasowym nie przekraczającym 30 godzin tygodniowo, w klasach liczących od 20 do 30 uczniów. Liczba uczniów wahała się od 195 (początek rekturatu ks. Gorczyzewskiego) do prawie 300 w 1815 r.

W rozdziale trzecim – obejmującym lata 1815–1918 gdy istniało Königlich-Marien-Gymnasium – prof. Bernard Piotrowski z Wydziału Neofilologii UAM w Poznaniu ukazał dzieje pruskiej polityki oświatowej w Poznaniu. Pierwsza część opracowania dotyczy lat 1815–1830, gdy Wielkie Księstwo Poznańskie cieszyło się dużą autonomią w państwie pruskim (nie spotykana w takiej skali na pozostałym obszarze okupowanych przez zaborców ziem polskich). W latach 1815–1824 gimnazjum poznańskie kierował jako dyrektor Jan Samuel Kaulfuss, który pochodził z osiadłej przed dziesięcioleciem w Polsce niemieckiej rodziny dysydenckiej. Był on absolwentem uniwersytetu w Halle i nauczał języków klasycznych – greki i łaciny. Pomimo niemieckiego pochodzenia, uczył i mówił po polsku, a jego dorobek naukowy był tego rzędu, iż został nawet człon-

kiem Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauki. Marceli Motty pisał o nim, że ma „osobowość powszechnie u nas lubianą i szanowaną nie tylko dla zasług na polu naukowym, dla gorliwości pedagogicznej, lecz i dla przyjacielskich stosunków z obywatelstwem i szczególnego zamilowania w języku, literaturze i w dziejach ojczystych” (s. 60). Jednak pod wpływem pruskich biurokratów Kaulfuss w 1818 r. zaangażował się w realizację zarządzeń administracyjnych ograniczających stosowanie języka polskiego w praktyce szkolnej. Historię w trzech klasach wyższych zaczęto wyklądać w języku niemieckim. Gimnazjum miało w tym czasie charakter neoklasycyzy, a łączna liczba godzin przeznaczonych na grekę i łacinę wynosiła 65, przy 32 przeznaczonych na naukę języka polskiego i niemieckiego z osobna. Wówczas tylko godzinę mniej przeznaczano na naukę języka obcego – francuskiego. W roku szkolnym 1824/25 do gimnazjum uczęszczało 351 uczniów, pochodzących przeważnie z rodzin ziemiańskich, inteligentnych i mieszczańskich.

Zmiana w położeniu gimnazjum nastąpiła po ucieczce w 1831 r. aż 75 gimnazjalistów poznańskich – pod przewodnictwem ks. Adama Logi i nauczyciela matematyki Maksymiliana Brauna – do oddziałów powstańczych w Królestwie Polskim. Reakcją władz pruskich – reprezentowanych przez nowego naczelnego prezesa Eduarda Flottwella – było powołanie na dyrektora gimnazjum Niemca Michaela Stoca, który w sposób bezkrytyczny wykonywał wszelkie zarządzenia pruskich władz oświatowych. W pierwszej kolejności zabroniono gimnazjalistom korzystania z zasobów poznańskiej Biblioteki Raczyńskich, a zwłaszcza z książek francuskich wydanych po 1789 r. Nie zgadzano się – mimo apelacji do króla – na powrót do gimnazjum uczestników powstania listopadowego. Ponadto w 1834 r. podzielono gimnazjum na dwa oddziały: katolickie i zarazem polskie gimnazjum Świętej Marii Magdaleny (ad Sanctam Mariam Magdalenam) oraz niemiecko-ewangelickie noszące imię Fryderyka Wilhelma. Wówczas w gimnazjum Świętej Marii Magdaleny uczyło się 479 uczniów, w tym 310 wyznania katolickiego, 137 ewangelickiego i 32 mojżeszowego, przy czym skład narodowościowy niemal całkowicie pokrywał się z podziałem konfesyjnym. Wykładowcami gimnazjum byli m.in. prof. greki i łaciny August Neoptolemeus Wannowski (1801–69, uczący nieprzerwanie od 1829 r.), łacinnik Wojciech Łożyński (1802–84), germanista oraz matematyk i fizyk Paweł Czwalina (zm. 1852), polonista, łacinnik i germanista Antoni Popliński (1796–1868), czy germanista August Wawrzyniec Gladisch (Niemiec nastawiony krytycznie wobec państwa pruskiego oraz katechety gimnazjalnego ks. Jakuba Prabuckiego, któremu zarzucał „zaściankowość umysłową i nieznośną rutynę urzędniczą”).

Od 1842 r. języka polskiego w gimnazjum nauczano wyłącznie w czterech niższych klasach, a nauczyciele byli zobowiązani do biegłej znajomości języka polskiego i niemieckiego. Nauka religii odbywała się wyłącznie w języku polskim, co stało się przestrzegana regułą. Natomiast w trzech klasach wyższych nauczanie odbywało się wyłącznie w języku państwowym – czyli po niemiecku. W tymże roku Niemca Stocka zastąpił – ku niezadowoleniu całego grona pedagogicznego i uczniów – ks. Jakub Prabucki, który zatrudnił w szkole cenionych pedagogów (i wyłącznie Polaków!): filologa klasycznego dr Antoniego Bronikowskiego (1817–64), historyka dr Antoniego Małeckiego (1821–1913), historyka i filologa klasycznego Hipolita Cegielskiego (1815–68), czy biologa Jana Motty (1790–1856) – spolszczonego Francuza. W gimnazjum wykładali także Niemcy: dr Christian Wilhelm Carl Benecke (1797–1846) – uczący łaciny, historii i geografii; Johann Friedrich Martin (1796–1870) – wykładowca łaciny i greki; czy Georg Christoph Müller (1792–1870) – nauczyciel języka niemieckiego, historii i filologii klasycznej, a także angażujący się publicznie jako radny miejski i członek magistratu poznańskiego oraz redaktor (w latach 1830–48) niemieckojęzycznej wersji

oraz redaktor (w latach 1830–48) niemieckojęzycznej wersji pruskiego czasopisma urzędowego pt. „Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego” („Provinzialblätter für das Großherzogtum Posen”).

Wrzenie w szkole spowodowane trudnym charakterem dyrektora ks. J. Prabuckiego doprowadziło w 1846 r. do powierzenia tego stanowiska dr. Janowi Antoniemu Brettnerowi (1799–1866) – Górnoszlązakowi z Bytomia, który okazał się „człowiekiem bardzo zacnym i uczciwym. Umiał on łagodzić ostrości rozporządzeń władz pruskich, a prawa języka polskiego w gimnazjum szanował” (s. 79–80), a wykładając matematykę i fizykę był przez uczniów powszechnie lubiany. Za jego dyrekcji liczba uczniów wzrosła do ponad 600 (1851 r.), a wśród uczących zdecydowaną przewagę mieli Polacy (m.in. Antoni Jerzykowski, Bonifacy Lazarewicz, Antoni Małecki, Antoni Mierzyński, Władysław Nehring, Antoni Popliński, Józef Tomasz Przyborowski, Jan Rymarkiewicz, Stanisław Warnka, Jan Wolfram) – na dwudziestu profesorów tylko trzech nie znało biegle języka polskiego. W 1858 r. oddano do użytku nowy gmach gimnazjum (przy placu Bernardyńskim) i nastąpiła przeprowadzka z ulicy Gołębiej, gdzie – jak wspominał M. Motty – „Długie, ciemne, mało schludne klasy mieściły się trzy na piętrze i sześć na parterze. Pokoje nauczycielskie były również małe i ciasne”, a urządzenia sanitarne „drwiły sobie z przepisów porządku i higieny” (s. 82).

Wraz ze śmiercią dyrektora Brettnera skończył się okres liberalizmu w szkole. Jego następcą został też liberał dr Robert Enger (1813–73) – Niemiec ze śląskiego Rybnika (absolwent niemieckiego gimnazjum w Gliwicach i Uniwersytetu Wrocławskiego, a następnie profesor gimnazjalny we Wrocławiu i Opolu oraz od 1846 r. dyrektor gimnazjum w Ostrowie Wielkopolskim, gdzie – mimo ofiarnej pracy dla państwa pruskiego – nie zraził do siebie miejscowych Polaków) – jednak jego dyrektorowanie przypadło na okres walki kanclerza Otto von Bismarcka z polskością. Od początku lat 70. (a zwłaszcza w latach 80.) – często metodami administracyjnymi i dydaktycznymi, np. poprzez zawyżanie wymogów z języka niemieckiego) – zaczęto ograniczać liczbę abiturientów polskiego pochodzenia. Jedną z metod przeciwdziałania tego typu praktykom było zwiększenie liczby uczniów drugorocznych, aby ich w ten sposób – pośrednio – zmusić do szybszego i sprawniejszego opanowania języka niemieckiego. Działania te skrzętnie wspierał – przy zaangażowaniu całego grona pedagogicznego – nowy dyrektor gimnazjum August Uppenkamp, pomimo protestów polskich uczniów i rodziców. Było to zjawisko dość masowe, gdyż w 1890 r. odsetek nie promowanych uczniów polskich sięgał aż 30%.

Antypolskie tendencje nasiliły się po powstaniu w 1894 r. Niemieckiego Związku Kresów Wschodnich (Deutscher Ostmarkenverein), nazywanego od skrótów nazwisk jego nauczycieli – Adolfa Hensemanna, Hermanna Kenemanna i Heinricha Tiedemanna – Hakata, którego zadaniem było przyspieszenie procesu germanizacji niemieckich kresów wschodnich. Odtąd od nauczyciela wymagano dobrej znajomości języka niemieckiego i kultury niemieckiej – a więc należało zamienić tzw. pruskiego Polaka mówiącego po polsku i niemiecku, na ludzi z mentalnością Prusaka, dla którego państwo niemieckie było zbiorowym mechanizmem, w którym – bez cienia sprzeciwu – miano wykonywać obowiązki urzędnicze i służyć budowie „Wielkich Niemiec” – co wyrażało powszechnie powtarzane hasło: „Jeden cesarz, jedna Rzesza, jeden język” (Ein Kaiser, Ein Reich, Eine Sprache). W 1895 r. dyrektorem gimnazjum został Heinrich Schröer (1843–1912), cieszący się uznaniem berlińskich władz oświatowych i szacunkiem miejscowych urzędników, który wprawdzie pochodził z Westfalii (kończąc studia w Monachium i Bonn), ale dobrze znał miejscowe stosunki narodowościowe, gdyż był nauczycielem w Chojni-

cach, Chełmnie i Ostrowie Wielkopolskim. Wówczas Polacy stanowili 63% uczniów gimnazjum (317 uczniów), Niemcy – 30% (149 uczniów), a 7% stanowili uczniowie pochodzenia żydowskiego (tzw. Niemcy wyznania mojżeszowego). Analogicznie było w sprawozdaniu za rok 1901, jednak jak wspominał Mieczysław Jabczyński: nowy dyrektor „niewątpliwie zachwalał swoją władzę przełożoną. Zlikwidował bowiem dość zęczenie przez przeniesienie na emeryturę ostatnich profesorów-Polaków, likwidując również pozostałości języka polskiego w gimnazjum. Nie dopuścił przez cały czas swoich rządów jakichkolwiek niepożądanych incydentów z polskimi uczniami zakładu” (s. 104). W przededniu zakończenia I wojny światowej jedynymi Polakami w gronie pedagogicznym gimnazjum byli ks. Julian Janicki i dr Jan Huss.

Od kwietnia 1912 r. aż do 6 stycznia 1919 r. dyrektorem gimnazjum był również Niemiec – Egon Huckert z Westfalii, dotychczas nauczyciel w gimnazjach śląskich w Nysie, Paczkowie i Żaganii. Gdy wybuchła I wojna światowa w 1914 r. – w programach nauczania np. historii, geografii czy języka niemieckiego – treści wojskowe i skrajnie nacjonalistyczne, wielkoniemieckie zdominowały poznanie naukowe. Wówczas nie można już było posługiwać się w gmachu szkoły językiem polskim, poza lekcją religii gdy z uczniami polskimi odmawiano modlitwę po polsku, a następnie już w pełnym gronie – po niemiecku (s. 110). Jak konstatuje Bernard Piotrowski: „Gimnazjum św. Marii Magdaleny miało w czasach pruskich dwa zgoła różne oblicza. Pierwsze było to oficjalne, pruskie i rządowe. Szkoła była pozornie niemiecka i pruska, z kultem bezmyślnego rygoru i mechanicznej dyscypliny. Drugie – wyróżniało się wysokim poziomem nauczania, szczególnie w zakresie matematyki i nauk przyrodniczych. Niewątpliwie można było otrzymać tu solidne przygotowanie do studiów, zwłaszcza na niemieckich wyższych uczelniach. Pomimo uzasadnionych obiekcji społeczno-moralnych Polaków, dobra znajomość języka niemieckiego, kultury, a może nawet mentalności Niemców, stwarzała otwartą drogę do korzystania z przebogatej niemieckiej cywilizacji i życia duchowo-kulturalnego, warunkowała także uzyskanie przez Polaków (choć nie było to łatwe) odpowiedniej pozycji społecznej i zawodowej (s. 112).

Rozdział czwarty – pióra dr. hab. Grzegorza Łukomskiego, kierownika Archiwum UAM w Poznaniu – ukazuje dzieje gimnazjum klasycznego w latach Drugiej Rzeczypospolitej. Wybuch Powstania Wielkopolskiego 27 grudnia 1918 r. zmienił zupełnie sytuację w Prowincji Poznańskiej, którą odtąd zarządzała Naczelna Rada Ludowa. Nastąpiła polonizacja szkolnictwa, aby – jak wyraził się prezes prowincji i rejencji poznańskiej Wojciech Trąpczyński – dzieci polskie miały naukę w języku polskim, a dzieci niemieckie – w niemieckim (s. 117), w ramach której ks. Józef Łęgowski został doradcą niemieckiego dyrektora gimnazjum Egona Heinrich Huckerta. Wówczas Gimnazjum św. Marii Magdaleny (zwane odtąd potocznie „Marynką”) miało 21 klas polskich i 3 niemieckie. Nowym dyrektorem gimnazjum – po przejściu na emeryturę E.H. Huckerta – w grudniu 1919 r. został Ignacy Stein, a więc zmiana nastąpiła w sposób naturalny, czy jak wyraził to ks. J. Janicki: „Ohne Sang und Klang” (bez rozgłosu). Jednak już w kwietniu 1919 roku dokonano reorganizacji w szkole, przenosząc uczniów narodowości niemieckiej do Gimnazjum im. Fryderyka Wilhelma oraz do Gimnazjum Realnego im. Gotthilfa Bergera. Nastąpiła także polonizacja grona pedagogicznego; wykładali wówczas m.in. ks. Julian Janicki – religia, dr Roman Pollak – język polski, Franciszek Dubas – język łaciński, Andrzej Wantuch – język grecki, Mieczysław Konieczny – język francuski, Andrzej Malski – historia i geografia, Józef Orłowski – matematyka i fizyka (wykaz wszystkich pedagogów zob. (s. 133–134). Od 31 marca do 30 sierpnia 1930 r. szkołą kierował Małopolanin Dezydery Ostrowski – wykładowca greki i łaciny. Po jego przeje-

ściu w stan spoczynku dyrektorami byli jeszcze: Bernard Bińkowski (od 1 września 1930 do 23 grudnia 1936) i Jan Duda (od 23 grudnia 1936 do września 1939 r.) – obydwaj również nauczali języków klasycznych. Wśród absolwentów „Marynki” byli wówczas m. in.: prof. Zdzisław Grot – historyk i germanista, prof. Stefan Stuligrosz – kompozytor (doktor h.c. Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza), ks. prałat Tadeusz Kirschke – duszpasterz II Korpusu WP w Anglii, prof. Jerzy Wojciech Doerffer – konstruktor okrętów dalekomorskich, Andrzej Stefan Horoszkiewicz – dyplomata PRL, ks. prof. Marian Wolniewicz – teolog ATK (obecnie Uniwersytet Stefana Wyszyńskiego), ks. kard. Adam Kozłowiecki – metropolita Lusaki, prof. Witalis Ludwiczak – prawnik na UAM, prof. Michał Szaniecki – historyk państwa i prawa na UAM, prof. Witold Michalkiewicz – ginekolog i położnik Akademii Medycznej w Poznaniu.

W rozdziale piątym Henryk Czajczyński omówił dzieje gimnazjum i liceum w latach 1939–1950. Rozważania rozpoczyna akt dekoracji sztandaru szkoły w dniu 6 maja 1939 r. Krzyżem Kawalerskim *Orderu Polonia Restituta*, którego dokonał prof. Wojciech Świętosławski – minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Jednak najazd III Rzeszy na Polskę 1 września tegoż roku przerwał działalność szkoły, której gmach zamieniono na magazyn wojskowy, a w 1944 r. na szpital przyfrontowy; natomiast na boisku szkolnym wybudowano garaże. Zniszczono także wyposażenie pracowni i warsztatów naukowych. Nie uległy na szczęście zniszczeniu zbiory biblioteki szkolnej, dzięki opiece woźnego Wincentego Andrzejewskiego, który przez całą wojnę mieszkał w budynku szkolnym.

Bezpośrednio po wyparciu Niemców z Poznania przystąpiono – pod kierunkiem dyrektora Dudy – do reaktywowania działalności „Marynki”. Oficjalne jej otwarcie nastąpiło 7 maja 1945 r. Szkołą od 1 lipca 1947 r. kierował Mieczysław Leopold Dubas, a od 1 lipca 1949 r. Edgar Józef Seweryn Tłuchowski. Jednak w nowej – komunistycznej – rzeczywistości szkoła była krytykowana za brak zaangażowania politycznego. Sprawozdanie z wizytacji dokonanej w 1949 r. czytamy: „Treść pracy dydaktycznej i wychowawczej niewiele odbiega od wzorca przedwojennego i wykazuje słabe upolitycznienie grona [pedagogicznego – D.M]. Na 40 osób w gronie: 6 należy do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, 7 do Stronnictwa Demokratycznego [tzw. Stronnictwo Drżących – D.M.], 27 jest bezpartyjnych [...]. W rezultacie młodzież nie wie, co się dookoła niej dzieje, za mało czyta, ustosunkowuje się do współczesnej rzeczywistości obojętnie lub negatywnie. Uczeń [...] pisze w wypracowaniu z języka polskiego »Inteligencja pracuje umysłowo, a chłopcy i robotnicy fizycznie. Inteligencja – to mózg, a robotnicy i chłopcy to ciało«. O tym, że partia robotnicza to: »rozum, honor i sumienie narodu« – nie wie (s. 177–178). Opinia ta brzmi niemal jak wyrok wydany na szkołę i grono pedagogiczne (wykaz wszystkich nauczycieli według przedmiotów nauczania z lat 1945–1950 zob. s. 179–181). Szkoła w 1950 r. została zlikwidowana, a jej budynek otrzymało Gimnazjum i Liceum im. Dąbrówki (następnie VII Liceum Ogólnokształcące).

W rozdziale szóstym Eugeniusz Cofta ukazał starania o reaktywowanie „Marynki” w latach 1950–1990 podejmowane przez jej absolwentów. Okazją do podejmowania tego tematu były zjazdy absolwentów w 1958 r. pod przewodnictwem prof. Romana Pollaka, 1988 r. pod przewodnictwem prof. Witalisa Ludwiczaka, które odbyły się w auli Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Zgoda na reaktywowanie „Marynki” zapadła dopiero 30 czerwca 1989 r. i została przeprowadzona przez Stowarzyszenie Wychowanków Gimnazjum i Liceum im. św. Marii Magdaleny, któremu prezesował prof. Andrzej Dubas. Inauguracyjne rozpoczęcie nauki miało miejsce w roku szkolnym 1990/1991. Dyrektorem został Michał Ratajczak (od 1994 r. Lucyna Woch).

Rozdział siódmy – pióra Jerzego Sokoła i Lucyny Woch – ukazuje dzieje Liceum Ogólnokształcącego św. Marii Magdaleny w latach 1990–2002. Dokonano podsumowania osiągnięć pedagogicznych grona profesorskiego (zob. na s. 229 wykaz nagród przyznanych nauczycielom w latach 1990–2001), prezentując jego pełny skład według przedmiotów nauczania za lata 1990–2002 (s. 230–234). Zamieszczona także wykaz laureatów olimpiad przedmiotowych w latach 1991–2002 (s. 236–238) i konkursów (s. 238–240), a także stypendystów, którzy za wybitne osiągnięcia w nauce i zachowaniu otrzymali stypendia premiera RP (s. 241) i prymusów szkoły w maturach zdanych w latach 1994–2002 (s. 241–242).

Ponadto interesująca publikacja została wyposażona w czarno-białe (dotyczące głównie wydarzeń przed 1950 r.) i kolorowe ilustracje, aneks zawierający: dokument erekcyjny z 1302 r. (s. 269–271), wykaz nauczycieli i uczniów z lat 1302–1573 (s. 272–273), akt przekazania szkoły zakonowi jezuickiemu (s. 274–275), listę poległych, zamordowanych i zaginionych w działaniach wojennych wychowanków Gimnazjum i Liceum św. Marii Magdaleny w XIX i XX wieku (s. 276–284), wykaz absolwentów z lat 1946–1960 (s. 285–291) oraz poczet wybitnych absolwentów, wychowanków i osób zasłużonych dla Szkoły św. Marii Magdaleny wraz ze zdjęciami portretowymi i krótkimi biogramami (s. 292–305). Opracowanie wieńczy bibliografia, wykaz skrótów oraz niezwykle przydatny indeks osobowy. Szkoda, że nie zamieszczono streszczenia obcojęzycznego – przynajmniej w języku niemieckim, gdyż osoby tej narodowości były również absolwentami i pedagogami szkoły.

W interesujące rozważania wkradły się drobne lapsusy. A mianowicie użyto sformułowania, iż istniało arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie (s. 91), a w rzeczywistości na podstawie bulli papieża Piusa VII z 17 lipca 1821 r. *De salute animarum*, dla zaboru pruskiego utworzono dwa arcybiskupstwa – gnieźnieńskie i poznańskie – ale połączone unią personalną, które posiadały razem niezależne konsystorze (kurie) w Gnieźnie i Poznaniu, przy czym w tym ostatnim mieście arcybiskup zamieszkiwał. Wymieniony na s. 102 założyciel Hakaty – Hamseman miał na imię Adolf a nie Ferdinand. Na tej samej stronie błędnie podano oficjalną nazwę Hakaty: jest „Towarzystwo Krzewienia Niemczyzny na Kresach Wschodnich” zamiast „Niemiecki Związek Kresów Wschodnich”. Uwagi te nie mają większego wpływu na generalnie bardzo wysoką ocenę omawianej książki, gdyż powstała na solidnej bazie źródłowej. Przede wszystkim wykorzystano dokumenty przechowywane w Archiwum Państwowym w Poznaniu, relacje prasowe oraz wspomnienia absolwentów i profesorów Gimnazjum, a także materiały z archiwum szkolnego.

Do rąk czytelników trafiła cenna publikacja oparta na rzetelnej bazie źródłowej, która znacznie poszerza naszą wiedzę o dziejach szkolnictwa w Poznaniu w okresie Królestwa Polskiego, Rzeczypospolitej Obojga Narodów, zaboru pruskiego, niepodległej Drugiej Rzeczypospolitej oraz po II wojnie światowej.

DARIUSZ MATELSKI
Poznań

**ELWIRA J. KRYŃSKA, STANISŁAW W. MAUERSBERG:
INDOKTRYNACJA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ W POLSCE
W LATACH 1945-1956,
Trans Humana Wydawnictwo Uniwersyteckie
Białystok 2003, s. 226**

Przedmiotem działania jest ważne zjawisko polityczne i pedagogiczne, dotychczas jeszcze słabo opracowane przez pedagogów. Praca posiada charakter nowatorski nie tylko ze względu na jej przedmiot, ale także z uwagi na jej walory erudycyjne i solidne udokumentowanie źródłowe. Jej wartość społeczna i pedagogiczna jest bardzo wysoka, chociaż nie jest wolna od dyskusyjnych elementów ideologicznych. Oparta została na oryginalnych źródłach archiwalnych, aktach normatywnych, przepisach administracyjnych, dokumentach partii politycznych, czasopismach oraz na wyselekcjonowanej literaturze przedmiotu, w tym na literaturze pamiętnikarskiej, co dla tego tematu posiada szczególnie znaczenie. Widać, że Autorzy starali się o wyczerpanie wszelkich dostępnych w tej chwili źródeł, zwłaszcza decyzji władz administracyjnych i edukacyjnych dotyczących nauki religii w szkołach.

Treść pracy odpowiada w pełni jej tytułowi, a nawet jest szersza, gdyż oprócz treści i form indoktrynacji ukazuje negatywne reakcje władz części młodzieży na indoktrynacyjne działania władz i szkoły, a także reakcje władz na postawy opozycyjne młodzieży. Treść opracowania jest bogata i wielce interesująca, a w ogóle odkrywczą w zestawieniu z dotychczasową literaturą pedagogiczną dotyczącą laicyzacji szkoły tworzoną przeważnie z pozycji laickich.

Książka składa się z siedmiu rozdziałów ukazujących treści i formy indoktrynacji obejmującej zwalczanie nauczania religii w szkołach, programy nauczania i podręczniki, organizacje młodzieżowe, nauczycieli. Całość obrazu dopełnia opis represji stosowanych wobec części młodzieży występującej czynnie przeciwko odgórnym indoktrynacji. Poszczególne zagadnienia zostały uporządkowane rzeczowo i chronologicznie, co czyni tę pracę przejrzystą, którą czyta się łatwo i z zainteresowaniem. Cała publikacja, a zwłaszcza rozdział pierwszy, została napisana z ideologiczną pasją, jedynie z katolickiego punktu widzenia.

Z mojego punktu widzenia w recenzowanym dziele widać wyraźnie dwa różne porządki rzeczy: informacyjno-erudycyjny oraz ideologiczno-interpretacyjny. Rzetelna naukowość w zakresie dokumentowania zdarzeń została tutaj spleciona z ideologiczną tendencyjnością. Informacyjna wartość pracy, mnóstwo odtwarzanych faktów i opisów, troskliwie przeprowadzona egzegeza źródeł, zasługuje na wysokie uznanie. Natomiast jej wartość interpretacyjna posiada charakter wybitnie ideologiczny, jednostronnie katolicki

i dlatego jest wielce dyskusyjna. Kościół katolicki został przedstawiony dyskretnie, ale konsekwentnie, jako nieskazitelna, szlachetna i umęczona instytucja, kierująca się jedynie słuszną etyką i nieskazitelnością postępowania, troszcząca się wyłącznie o naród polski i słuszenie żądająca, by wychowanie religijno-katolickie było traktowane jako „pierwszy i najważniejszy obowiązek szkoły” (s. 15). Sugeruje się, że odrzucenie etyki katolickiej było równoczesne z antymoralnością. Skądinąd wiadomo, że obu zwalczającym się siłom nietolerancyjnym – rządzącej partii oraz Kościołowi – można by przyporządkować spore listy podobnych negatywnych zachowań wobec społeczeństwa. Oczywiście w okresie omawianym w recenzowanej pracy komunistyczni totalitaryści posiadali druzgocącą przewagę i korzystali z niej na wszelkie sposoby, analogicznie jak Kościół w przeszłości.

Ideologiczna tonacja tej pracy (jeszcze w duchu Encykliki Piusa XI *Divini illius Magistri*) byłaby poniekąd zrozumiała, gdyby rzecz była wydawana przez jakieś kościelne wydawnictwo, a w naszym przypadku chyba tak nie jest. Ale niezależnie od interpretacji ideologicznej, omawiana praca daje świadectwo istnienia ważnego zjawiska w najnowszych dziejach Polski, to jest walki między państwem a Kościołem o dusze młodzieży szkolnej. Książka ta przyda się następnym autorom badającym dzieje walki o fideizację oraz o laicyzację szkolnictwa w Polsce.

Na podkreślenie zasługuje język opracowania: czysta polszczyzna, prostota połączona z precyzją i logicznością. Rzecz została napisana znakomicie, stylem wartkim, bez modnego w dzisiejszej literaturze pedagogicznej nasycenia tekstów zawartością słownika wyrazów obcych.

Budzi podziw rozmiar wysiłku badawczego Autorów. Zgromadzenie tylu dokumentów archiwalnych, przepisów, wymagało zapewne ciągłego systematycznego gromadzenia materiałów albo jednorazowego ogromnego wysiłku.

ANTONI SMOLAŃSKI